Ner 185. Kraków, Sroda 14 Sierpnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	8 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów nie-frankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.

Rozpisanie wyborów sejmowych.

Gazeta Lwowska zamieszcza w części urzędowej następujące obwieszczenie: Na podstawie Najwyższego patentu z dnia 5 sierpnia b. r., którym rozwiązano Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i równocześnie zarządzono przedsięwzięcie nowych wyborów, rozpisuje się niniejszem w myśl § 6 statutu kraj. z d. 26 lutego 1861 r. powszechne wybory do Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i ustanawia się jako dzień wyborów w okręgach wyborczych gmin wiejskich 25 września 1895, w okręgach wyborczych wymienionych w §§ 2 i 4 ord. wyb. sejm., miast i Izb handlowo-przemysłowych 30 września 1895, a w ciałach wyborczych większych posiadłości ziemskich 2 października 1895. Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach w miejscach wyboru prawem przepisanych (§ 1 ordyn. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 26 czerwca 1887 nr. 48 Dz. ust. kraj., § 2 ord. wyb. sejm. i § 6 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 17 grudnia 1884 nr. 1 Dz. u. kr. z r. 1885). Postanowienia co do godzin i miejsc, w których wybory mają się odbyć, zawierać będą karty legitymacyjne, które uprawnieni do wyboru otrzymają w swoim czasie.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, d. 12 sierpnia 1895.

Równocześnie ogłasza prezydyum namiestnictwa w osobnym dodatku do *Gazety lwowskiej* listy wyborcze do wymienionych w § 1 ust. wyb. sejm. ciał wyborczych większych posiadłości ziemskich, tudzież listy uprawnionych na podstawie § 14 ord. wyb. sejm. według brzmienia ustawy z dnia 26 czerwca 1887 (Nr 46 dz. ust. kar.) do wzięcia udziału jako wyborcy w wyborach poselskich z ciał wyborczych gmin wiejskich, z oznajmieniem, że reklamacye przeciw tym listom wyborczym można wnosić do prezydyum namiestnictwa we Lwowie w przeciągu dni 14 licząc od dnia niniejszego ogłoszenia. Reklamacyj wniesionych po upływie tego terminu, nie uwzględni się. Pełnoletni współwłaściciele dóbr tabularnych uprawnieni do wyboru, mają w celu wydania kart legitymacyjnych przedłożyć starostwu w miejscach odbyć się mających wyborów, pełnomocnictwo wystawione przez nich dla tego, którego do wyboru upoważnili. Prezydyum namiestnictwa wzywa także tych do wyboru uprawnionych, którzy w kraju nie zamieszkują, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do właściwych starostw. Uprawnieni do wyboru, stale w kraju zamieszkali otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

Ruch przedwyborczy raczy zaczyna zaznaczać coraz żywiej. Prezydent m. Lwowa p. Mochnacki zaprosił mężów zaufania w celu utworzenia komitetu przedwyborczego we Lwowie na środę dnia 14 bm.

W Brzeżanach odbędzie się zgromadzenie d. 20 sierpnia 1895 r. o godz. 11 przedpoł. w celu zawiązania komitetu przedwyborczego, tudzież celem wyboru delegata do centralnego komitetu na zjazd we Lwowie 22 bm. odbyć się mający, wreszcie w celu wysłuchania kandydatów na posłów do sejmu z grupy większych posiadłości.

Z Rzeszowa piszą do *Dz. polsk.*: Onegdajsze przedwyborcze zebranie wywołało w mieście niezadowolenie, bo do agitacyi wyborczej wmięszali się ludzie niepowołani, którzy właściwie ze względu na ich przeszłość, chyba w najciemniejszym zakątku świata pozostać powinni, niesmak, bo przeprowadzenie wyboru było niewłaściwe, albowiem wtykanie drukowanych kartek przez osobę, która sobie słusznie przydomek *Mädchen für Alles* zaskarbiła było wymuszeniem głosowania na osoby, które w takim komitecie zasiadać nie powinny.

Dotąd mówią o kandydaturze Jana Pogonowskiego, wice-marszałka tut. Rady pow. Dr St. Jabłońskiego, prymary. tut. szpitala, Głuszkiewicza prezydenta sądu (Rusina).

Do tego samego dziennika donoszą z Kałusza: „Sejmik relacyjny posła p. Romańczuka odbył się tutaj dnia 9 sierpnia w sali Rady powiatowej przy bardzo małym udziale wyborców, a to pewnie z przyczyny niepogody. Księży było tylko kilku, gdyż p. Romańczuk przed paru laty dostał od nich wotum nieufności, przeto ciż na zgromadzeniu się nie jawili. Czynności w Sejmie zbył p. Romańczuk krótkiem sprawozdaniem, tłómacząc swoje wystąpienie w Sejmie, jako narodowiec, wskutek czego nastąpiło rozdwojenie między Rusinami. — Ostro przeciw temu wystąpił wyborca z Podmichajła, diak Petrow, i wprost wnosił wyrazić p. Romańczukowi *nedowirje*, ale został przez przyjaciół p. Romańczuka zahukany. Szerzej rozwodził się poseł nad swoją działalnością w Radzie państwa i zaznaczył, że Koło polskie ma tam wielkie znaczenie i że Niemcy z niem się liczą, że on chciał wiele dla Rusinów zrobić, ale w tem mu Polacy przeszkadzali (?), podnosił, że chcąc wnieść interpelacyę w sprawie chłopskiej emigracyi, takową podpisali mu Niemcy, „italiczni“, jak mówił, Słowieńcy i inni, tylko nie Polacy; że jeżeli co chciał zrobić dla Rusinów, to musiał się udawać wprost do ministrów, bo Polacy nic dla Rusinów zrobić nie chcą (?); podniósł, że uchwalono ustawę o procedurze cywilnej w sądach; żałował, że nie uchwalono reformy podatków, wreszcie rozwodził się nad ustawą wyborczą, dodając, że ta jednak nie wypadnie dobrze, bo znowu Polacy nie dopuszczą do tego, aby w takim duchu wypadła, bo opozycyjne żywioły były w większości — ciągle wspominał o *krywdach Rusyniw*, ale jakie to krzywdy, jakoś nie wymieniał. Wprawdzie powiada, że dużo lepiej teraz, ale trzeba jeszcze ciągle stać w opozycyi do rządu, aby pokazać siłę Rusi. Dawał Rusinom jako przykład Mazurów, oni wszędzie się krzątają w sprawie wyborów, pozawiązywali komitety, a Rusini nic nie robią. Były rozmaite interpelacye w sprawie soli, regulacyi rzek, konkurencyi kościelnej, ale jakoś wszystko odbyło się bez hałasów i wiwatów dla posła. W końcu p. Bednarczuk, wyborca z Kałusza, polecił na przyszłego posła p. Romańczuka, co małą większością uchwalono. Zdaje się, że doniesienia dziennika, iż wybór Romańczuka tu wątpliwym się staje, polega na prawdzie, bo jakoś wszystko mdło wypadło. Jak mi mówiono, przed paru tygodniami odbyło się zgromadzenie prywatne wyborców, gdzie postawiono trzy kandydatury: a to p. Romańczuka, tutejszego notaryusza p. Baczyńskiego i marszałka powiatowego W. Komornickiego. Otóż najmniej głosów miał p. Romańczuk, najwięcej zaś p. Komornicki, który między tutejszym ludem ma mir. Pokaże się więc, kto teraz zwycięży.“

W Samborskiem, w Ortyniczach, odbyło się zgromadzenie przedwyborcze poufne, które miało posłużyć jako akcya wstępna do wyboru posłem prezesa Rady powiatowej p. Serwatowskiego. Chodzą także wieści, iż ma być postawioną kandydatura p. T. Rewakowicza, naczelnika sądu z Podbuża. Ze strony ruskiej o żadnym kandydacie nie słychać.

Z Turki donoszą, iż tam o przygotowaniach do wyborów tak z polskiej jak z ruskiej strony nic nie słychać. Wymieniają tam jako kandydatów starostę p. Harasimowicza i prezesa Rady powiatowej, p. Osuchowskiego. Pierwszego przeniesiono tymczasem do Lwowa.

Centralny komitet przedwyborczy stronnictwa ludowego wydał odezwę, w której wzywa osoby należące do organizacyi stronnictwa ludowego, aby nie przyjęły nominacyj na mężów zaufania komitetu przedwyborczego, uchwalonego przez koło sejmowe.

Gazeta narodowa przytacza długi szereg kandydatur włościańskich w różnych powiatach kraju. Na odpowiedzialność tego dziennika przytaczamy niektóre informacye: W powiecie bóbreckim p. Witołd Niezabitowski stanie do walki z jedynym kandydatem połączonych stronnictw ruskich Drem Dyonizym Kułaczkowskim. W powiecie bohorodczańskim, w miejsce dotychczasowego posła Ołeksy Barabasza, włościanie wysuwają kandydaturę Michała Kałytinka. W powiecie brzeżańskim przeciwko p. Henrykowi Szeliskiemu szerzy agitacyę wspólny kandydat ruski, moskalofil, adwokat Dr Andrzej Czajkowski. W powiecie brodzkim walczyć będą dwie kandydatury ruskie: prof. Aleksander Barwiński z socyalistą narodowym, Michałem Pawlikiem. W powiecie brzozowskim przeciwko p. Zdzisławowi Skrzyńskiemu wystąpi Józef Stapiński, redaktor *Przyjaciela ludu*. W powiecie czortkowskim do mandatu po ś. p. hr. Wolańskim wystąpią kandydatury: p. Artura Cieleckiego z Porchowy, X. Hałuszczyńskiego i kierownika starostwa p. Antoniego Wybranowskiego. W powiecie dobromilskim p. Paweł Tyszkowski nie ma kontrkandydata. W powiecie dolińskim przeciwko p. Witosławskiemu ma wystąpić prof. Włodzimierz Szuchiewicz. W powiecie drohobyckim obok kandydatury p. Ksenofonta Ochrymowicza niema dotychczas innych, głośno wymienianych nazwisk. W powiecie gródeckim p. Włodzimierz Niezabitowski nie ma już zamiaru ubiegać się o mandat. Kandydować ma bar. Adolf Brunicki z Lubienia oraz sędzia z Janowa, moskalofil, Dyonizy Harasymowicz. W powiecie horodeńskim wystąpią kandydatury p. Leszka Cieńskiego, radykała ruskiego, Dra Daniłowicza, oraz dotychczasowego posła, p. Lenartowicza. W powiecie jarosławskim radykalni kandydaci *Kuryera lwowskiego* łącznie z ruskimi kandydatami przygotowują agitacyę przeciwko kandydaturze hr. Stefana Zamoyskiego. W pow. kamioneckim kandydatura hr. St. Badeniego nie ma prawie przeciwnika. W powiecie kołomyjskim przeciwko ruskiemu radykalnemu socyaliście Drowi Okuniewskiemu, wystąpi skrajny moskalofil adwokat Dr Dudykiewicz. W powiecie kosowskim, obok kandydatury JE. p. Filipa Zaleskiego, podnoszą kandydaturę umiarkowanego Rusina, notaryusza Łuszpińskiego. W powiecie lwowskim do walki z Teofilem Merunowiczem występuje kandydat stronnictw ruskich, popierany przez *Kuryer Lwowski*, architekt Wasyl Nachirnyj. W powiecie przemyskim ks. Adam Sapieha niema zamiaru kandydować. W powiecie tym stawia swoją kandydaturę Dr Iwan Franko. W powiecie staromiejskim przeciw dotychczasowemu posłowi p. Bielańskiemu postawiona jest znowu ruska kandydatura wspólna X. Zubrzyckiego. W powiecie stryjskim przeciwko Karolowi hrabiemu Dzieduszyckiemu wystąpi moskalofil X. Dawydiak. W powiecie turczańskim, w miejsce p. Teliszewskiego, wystąpi, popierany solidarnie przez stronnictwo ruskie, Dr Mikołaj Antoniewicz. W powiecie złoczowskim, w miejsce adwokata p. Rożankowskiego, który kandydować nie chce, podniesiono kandydaturę JE. ministra Apolinarego Jaworskiego. W powiecie żydaczowskim kandydatem połączonych ruskich stronnictw, będzie adwokat ze Stryja Dr Oleśnicki. Kontrkandydatem Oleśnickiego będzie p. Kazimierz Winnicki.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 12 sierpnia.

(*) Miastu naszemu przybyła bardzo pożyteczna instytucya. Kosztem 20.000 marek zbudował magistrat na t. zw. Nowym Rynku kąpiele ludowe. Obliczono, że utrzymanie zakładu kąpielowego kosztować będzie rocznie 4.600 marek. Dochody preliminowano na początek w sumie 3.800 marek, tak, że magistrat dopłacać będzie tylko 800 marek rocznie, ale i ten niedobór zapewnie wkrótce ustanie skutkiem znaczniejszej frekwencyi kąpielowych gości. Być może i życzyć wypada, żeby i nasza biedna ludność, nieodznaczająca się zamiłowaniem do schludności, korzystać zechciała z tak dobroczynnej instytucyi. Magistrat zaś, urządzając te kąpiele, położył nową a wielką zasługę około swej gminy. Oczywiście nie pierwszą. Wspominałem już niejednokrotnie o zasłudze urządzenia wodociągów dla wody źródlanej, w którą dziś już zaopatrzono całe miasto po ulicach, a niebawem w nowo zakupionym młynie Podgórniku, staną potężne maszyny, które obfitość wody z pod Winiar pędzić będą do rur wodociągowych po domach. Zdrowotność miasta niesłychanie skorzystała przez świeżą wodę kryniczną, a teraz nowy postęp zawodnienia wyniknie przez urządzenie kąpieli ludowych. Kanalizacya także robi wielkie postępy, niebawem zupełnie ustanie odciek wód cuchnących stokami ulicznymi. Szkoda tylko, że kanalizacya nie przeprowadza się z dostatecznem uwzględnieniem odprowadzania zaskórnych wód, w które spód poznański wielce obfituje. Ztąd wilgoć w suterenach i szerzenie zgnilizny. Małym, a prawie żadnym kosztem, możnaby przy przeprowadzaniu kanalizacyi odprowadzić owe wody zaskórne, ale ponieważ to wyszłoby w pierwszym rzędzie na korzyść właścicieli domów, dbałość o to niewielka w odnośnych kołach rozstrzygających, gdzie najchętniej myślą tylko o nakładaniu nowych ciężarów, żeby czemprędzej słabszą część właścicieli domów i gruntów doprowadzić do ustąpienia miejsca mocniejszym.

Bardzo korzystnie dla klasy roboczej pracuje także miejski zakład stręczenia pracy. Zakład ten stanął pod opieką i za współudziałem magistratu, z poręki Towarzystwa *ad hoc* zawiązanego. — W krótkim czasie zaś tak się rozwinął, że już dziś pokrywa koszta utrzymania własnego. Do zakładu tego zgłaszają się tak pracodawcy, jak pracobiorcy i za pośrednictwem biura następuje wymiana żądań i podaży pracy, dla miejskich członków i interesentów bezpłatnie, a na prowincyą za minimalną opłatą. Lokal daje magistrat za darmo, a całą biurowość załatwia jeden mężczyzna i jedna panienka wraz z chłopcem do posyłek. Kontrolę wykonuje członek magistratu i wydział, wybrany przez stowarzyszenie. Bez formalności biurokratycznych załatwiają się w biurze zakładu interesa wedle wymagań chwili i wyrabiającej się praktyki, a ruch tam jest ogromny od rana do wieczora. Prawdziwie to użyteczna i w skutkach swych błoga instytucya.

Bolejemy tu jeszcze ciągle nad klęską, którą ponieśliśmy przy wyborach uzupełniających w okręgu babimojsko-międzyrzeckim. Założy się wprawdzie protest przeciwko wyborowi z powodu nieformalności, popełnionych ze strony niemieckiej, ale to słaba pociecha za aktualną klęskę. Nękają też społeczeństwo nasze nowe niepowodzenia ekonomiczne. Zakłady polskie, najlepsze rokujące nadzieje, jedne po drugich przechodzą w ręce niemieckie. Niemiec dziś warzy piwo w Kobylepolu, wielki zakład cukierniczy, niejaki Café Bauer poznański przeszedł na własność innego niemieckiego browaru, hotel Wiktorya, zbudowany na podtrzymanie teatru polskiego, przeszedł także w ręce żyda dzierżawcy, bo Polak nie chciał czy nie mógł się utrzymać. Hotel ten wystawiło w wykonaniu wybornego pomysłu Towarzystwo budowlane „Pomoc“, ale bez dostatecznego kapitału zakładowego. Pokazuje się, że łatwo dziś z powodu wielkiego kredytu hipotecznego budować, ale trudno nam samym korzystać następnie z wytwarzających się konjunktur.

Powodzenie „Pomocy“ zachęcało podobno dotąd inne towarzystwo budowlane: „Dom Przemysłowy“ do pójścia jej śladem, tj. żeby budować za pożyczone pieniądze przy jak najmniejszym kapitale zakładowym. Może teraz kłopoty „Pomocy“ zbawiennie wpłyną na nieumotywowaną dostatecznie „przedsiębiorczość“ naszą. I to byłoby zyskiem. „Pomoc“ oczywiście cudów dokazała i należy jej się wszelkie uznanie, ale braku kapitału własnego żaden przedsiębiorca i żadne przedsiębiorstwo śmiałością i odwagą zastąpić nie potrafi. Widzimy to i na wsi, że brak kapitału odpowiedniego prowadzi do ruin coraz częstszych.

A właśnie na tem polu straszliwy cios uderzył

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(51) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ CZWARTA.

ROZDZIAŁ I.

Petronius do Viniciusa:

„Zmiłuj się, Carissime, nie naśladuj w listach swych ani Lacedemończyków, ani Juliusza Cezara! Gdybyś przynajmniej, tak jak on, mógł napisać: *veni, vidi, vici!* — rozumiałbym jeszcze lakonizm. Ale twój list znaczy ostatecznie: *veni, vidi, fugi*, że zaś takie zakończenie sprawy jest wprost przeciwne twej naturze, że byłeś ranny i że nakoniec działy się z tobą rzeczy nadzwyczajne, więc list twój potrzebuje objaśnień. — Oczom nie wierzyłem, gdym wyczytał, że ów Lyg zadusił tak łatwo Krotona, jak pies kaledoński dusi wilka w wąwozach Hibernii. Ten człowiek wart tyle złota, ile sam waży, i od niego tylko zależałoby zostać ulubieńcem cezara. Gdy wrócę do miasta, muszę z nim zabrać bliższą znajomość i każę go sobie odlać z bronzu. Miedzianobrody pęknie z ciekawości, gdy mu powiem, że to z natury. Prawdziwie atletyczne ciała coraz są rzadsze i w Italii, i w Grecyi; o Wschodzie niema co i mówić, Germanowie zaś, jakkolwiek rośli, mają muskuły pokryte tłuszczem i więcej ogromu, niż siły. Dowiedz się od Lyga, czy stanowi wyjątek, czy też w jego kraju znajduje się więcej ludzi do niego podobnych. Nuż tobie lub mnie wypadnie kiedy z urzędu wyprawiać igrzyska, dobrzeby było wiedzieć, gdzie szukać ciał najlepszych.

Ale chwała bogom wschodnim i zachodnim, żeś wyszedł z duszą z rąk podobnych. Ocalałeś zapewne dlatego, żeś patrycyuszem i synem konsularnego męża, ale wszystko, co cię spotkało, zdumiewa mnie w najwyższym stopniu: i ten cmentarz, na którym znalazłeś się wśród chrześcian, i oni sami, i ich postępowanie z tobą, i następna ucieczka Lygii, i wreszcie ten jakiś smutek i niepokój, który wieje z twego krótkiego listu. Objaśnij mnie, albowiem wielu rzeczy nie rozumiem, a jeśli chcesz prawdy, powiem otwarcie, że nie rozumiem: ani chrześcian, ani ciebie, ani Lygii. I nie dziw się, że ja, którego poza moją własną osobą mało rzeczy obchodzi na świecie, dopytuję się o to wszystko tak skwapliwie. Jam przyczynił się do tego wszystkiego, co zaszło, więc jest to poniekąd moja sprawa. Pisz spiesznie, albowiem nie umiem dokładnie przewidzieć, kiedy się zobaczymy. W głowie Miedzianobrodego zamiary zmieniają się, jak wiatry wiosenne. Obecnie, siedząc w Benewencie, ma chęć jechać wprost do Grecyi i nie wracać do Rzymu. Tigellinus jednak radzi mu, by wrócił choć na czas pewien, albowiem lud, zbyt stęskniony do jego osoby (czytaj: do igrzysk i chleba), może się wzburzyć. Otóż nie wiem, jak będzie. Jeśli Achaja przeważy, to może zachce nam się Egiptu. Nalegałbym najmocniej, byś tu przyjechał, gdyż uważam, że w twym stanie duszy podróż i nasze rozrywki byłyby lekarstwem, ale mógłbyś nas nie zastać. Pomyśl jednak, czy w takim razie nie wolałbyś wypocząć w twoich ziemiach w Sycylii, niż siedzieć w Rzymie. Pisz mi obszernie o sobie i żegnaj. — Życzeń żadnych, prócz zdrowia, tym razem nie załączam, bo, na Polluksa! — nie wiem, czego ci życzyć.“

Vinicius, odebrawszy ów list, nie czuł początkowo żadnej chęci do odpowiadania. Miał jakieś poczucie, że odpowiadać niewarto, że to na nic nikomu nie posłuży, nic nie wyjaśni i niczego nie rozwiąże. Ogarnęło go zniechęcenie i poczucie marności życia. Zdawało mu się przytem, że Petronius w żadnym razie go nie zrozumie i że zaszło coś takiego, co ich wzajem od siebie oddaliło. Nie mógł przyjść do ładu nawet i sam ze sobą. Wróciwszy z Zatybrza do swej rozkosznej „insuli“ na Karynach, był jeszcze osłabiony, wyczerpany i przez pierwsze dni doznawał pewnego zadowolenia z wypoczynku, wygód i dostatku, jaki go otaczał. Lecz zadowolenie to trwało krótko. Wkrótce uczuł, że żyje w próżni, że to wszystko, co stanowiło dla niego dotychczas interes życia, albo zupełnie dla niego nie istnieje, albo zmniejszyło się do zaledwie dostrzegalnych rozmiarów. Miał takie uczucie, jakoby podcięto w jego duszy te struny, które dotychczas łączyły go z życiem, a nie nawiązano żadnych nowych. Na myśl, że mógłby pojechać do Benewentu, a następnie do Achai, i zanurzyć się w życiu rozkoszy i szalonych wybryków, doznał uczucia czczości. „Po co? co mi z tego przyjdzie“? — Oto były pierwsze pytania, które przesunęły mu się przez głowę. Również po raz pierwszy w życiu pomyślał, że, gdyby pojechał, to rozmowa Petroniusa, jego dowcip, błyskotliwość, jego wykwintne określanie myśli i dobieranie trafnych słów dla każdej idei, mogłyby go obecnie nużyć.

Z drugiej strony jednak poczęła go nużyć także i samotność. Wszyscy jego znajomi bawili z cezarem w Benewencie, musiał więc siedzieć w domu sam z głową pełną myśli i sercem pełnem poczuć, z których nie umiał sobie zdać sprawy. Miewał jednak chwile, w których sądził, że, gdyby mógł z kim porozmawiać o wszystkiem, co się w nim dzieje, to może sam zdołałby to wszystko jakoś uchwycić, uporządkować i rozpoznać lepiej. — Pod wpływem tej nadziei, po kilku dniach wahania, postanowił jednak odpowiedzieć Petroniusowi — i lubo nie był pewien, czy mu ową odpowiedź wyśle, skreślił ją jednak w następnych słowach:

„Chcesz, bym pisał obszerniej, więc zgoda; czy potrafię jaśniej, nie wiem, albowiem i sam nie umiem wielu węzłów rozwiązać. Doniosłem ci o moim pobycie wśród chrześcian, o ich postępkach z nieprzyjaciółmi, do których mieli prawo liczyć i mnie i Chilona, wreszcie o dobroci, z jaką byłem pielęgnowany, i o zniknięciu Lygii. Nie, drogi: nie dlatego mnie oszczędzono, że jestem synem konsularnego męża. Takie względy dla nich nie istnieją, bo przecie przebaczyli i Chilonowi, choć sam zachęcałem ich, by go zakopali w ogrodzie. To są ludzie, jakich dotąd świat nie widział i nauka, o jakiej dotąd świat nie słyszał. Nic innego powiedzieć nie mogę i ktokolwiek ich zechce mierzyć naszą miarą, chybi. Powiem ci natomiast, że, gdybym leżał ze złamaną ręką we własnym domu i gdyby mnie doglądali ludzie moi lub nawet moja rodzina, miałbym zapewne większe wygody, ale nie doznałbym ani w połowie takiej troskliwości, jakiej doznałem między nimi.

Wiedz też o tem, że i Lygia jest taką, jak inni. Gdyby była moją siostrą lub moją małżonką, nie mogłaby mnie pielęgnować tkliwiej. Nieraz radość zalewała mi serce, sądziłem bowiem, że tylko miłość może podobną tkliwością natchnąć. Nieraz czytałem ją w jej twarzy i spojrzeniu, a wówczas czy uwierzysz, że wśród tych prostaków w ubogiej izbie, która zastępowała im zarazem kuchnię i tryklinium, czułem się szczęśliwszy niż kiedykolwiek? Nie! nie byłem jej obojętny — i dziś jeszcze wydaje mi się niepodobieństwem myśleć inaczej. A jednak taż sama Lygia opuściła potajemnie przedemną mieszkanie Myriam. Przesiaduję teraz oto całymi dniami z głową opartą na rękach i rozmyślam, czemu ona to uczyniła? Czym ci pisał, że sam ofiarowałem się jej wrócić ją Aulusom? Wprawdzie odrzekła mi, że to jest już niemożliwe i ze względu na to, że Aulusowie wyjechali do Sycylii, i ze względu na wieści, jakie przechodząc przez niewolników z domu do domu, dostają się na Palatyn. Cezar mógłby ją znów odebrać Aulusom. Prawda! Ona jednak wiedziała, że dłużej już nastawać na nią nie będę, że porzucam drogę przemocy, a nie mogąc ni przestać jej kochać, ni żyć bez niej, wprowadzę ją do domu mego przez uwieńczone drzwi i posadzę na uświęconej skórze przy ognisku... A jednak uciekła! Dlaczego? Nic jej już nie groziło. Jeśli mnie nie kochała, mogła mnie odrzucić. Na dzień przedtem poznałem dziwnego człowieka, niejakiego Pawła z Tarsu, który rozmawiał ze mną o Chrystusie i Jego nauce, i rozmawiał tak potężnie, że mi się wydało, iż każde jego słowo, mimo jego woli, obraca w perzynę wszystkie podstawy naszego świata. Ten sam człowiek odwiedzał mnie po jej ucieczce i rzekł mi: „Gdy Bóg otworzy oczy twoje na światło i zdejmie z nich bielmo, jak zdjął z moich, wówczas odczujesz, że postąpiła słusznie, i wówczas może ją odnajdziesz.“ I oto łamię głowę nad temi słowy, jakbym je słyszał z ust Pytyi w Delfach. Chwilami zdaje mi się, że już coś rozumiem. Oni, kochając ludzi, są nieprzyjaciółmi naszego życia, naszych bogów i... naszych zbrodni, więc ona uciekła odemnie, jako od człowieka, który do tego świata należy i z którym musiałaby podzielić życie, uważane przez chrześcian za występne. Powiesz, że skoro mogła mnie odrzucić, więc nie potrzebowała się oddalać.

A jeśli i ona mnie kocha? W takim razie chciała uciec przed miłością. Na samą myśl o tem chce mi się wysłać niewolników we wszystkie zaułki Rzymu i nakazać im, by krzyczeli po domach: „wróć Lygio!“ Ale przestaję rozumieć, dlaczego ona to uczyniła. Jabym jej przecie nie bronił wierzyć w jej Chrystusa — i sam wzniósłbym mu ołtarz w atrium. Co jeden nowy Bóg więcej mógłby mi szkodzić — i dlaczego nie miałbym w niego wierzyć, ja, który nie bardzo wierzę w starych? Wiem, z wszelką pewnością, że chrześcianie nigdy nie kłamią, a mówią, że zmartwychwstał. Człowiek przecie tego zrobić nie mógł. Ow Paweł z Tarsu, który jest obywatelem rzymskim, ale który, jako żyd, zna stare księgi hebrajskie, mówił mi, że przyjście Chrystusa było zapowiadane od całych tysięcy lat przez proroków. Wszystko to są rzeczy nadzwyczajne — ale czyż nadzwyczajność nie otacza nas ze wszystkich stron? Nie przestano jeszcze przecie mówić i o Apoloniuszu z Tyany.

To, co twierdzi Paweł, że nie masz całej gromady bogów, ale jest jeden — wydaje mi się rozsądnem. Podobno i Seneka jest tego zdania, a przed nim było wielu innych. Chrystus był, dał się ukrzyżować dla zbawienia świata i zmartwychwstał. Wszystko to jest zupełnie pewne, nie widzę zatem powodu. dlaczegobym się miał upierać w zdaniu przeciwnem lub dlaczego nie miałbym wznieść Mu ołtarza, skoro gotów byłbym wznieść go naprzykład Serapisowi. Nie trudnoby mi nawet przyszło wyrzec się innych bogów, bo wszakże żaden rozumniejszy umysł i tak w nich nie wierzy. Ale zdaje się, że to wszystko chrześcianom jeszcze nie wystarcza. Niedość uczcić Chrystusa, trzeba jeszcze żyć wedle nauki — i tu dopiero stajesz jakby nad brzegiem morza, które ci każą przebrnąć piechotą.

Gdybym to im obiecał, sami czuliby, że to jest pusty dźwięk słów w moich ustach. Paweł powiedział mi to otwarcie. Ty wiesz, jak kocham Lygię, i wiesz, że niema nic takiego, czegobym dla niej nie uczynił. Ale nie mógłbym przecie, nawet na jej żądanie, podnieść na ramionach Sorakte lub Wezuwiusza, ani pomieścić w dłoni Trasimeńskiego jeziora, ani zmienić oczu moich z czarnych na niebieskie, jakie mają Lygowie. Gdyby żądała, chciałbym, ale to nie leży w mojej mocy. Jam nie filozof, ale też nie jestem i tak głupi, jak ci się może nieraz wydawałem. Otóż powiem ci tak: nie wiem, jak chrześcianie radzą sobie, by żyć, wiem natomiast, że, gdzie się zaczyna ich nauka, tam się kończy władztwo rzymskie, kończy się Rzym, kończy się życie, różnica między zwyciężonym i zwycięzcą, możnym i biednym, panem i niewolnikiem, kończy się urząd, kończy się cezar, prawo i cały porządek świata, a zamiast tego wszystkiego przychodzi Chrystus i jakieś miłosierdzie, którego dotąd nie bywało, i jakaś dobrotliwość, przeciwna ludzkim i naszym rzymskim instynktom. Mnie wprawdzie Lygia obchodzi więcej, niż cały Rzym i jego panowanie, i niechby się lepiej świat zapadł, bylem ją mógł mieć w swoim domu. Ale to inna rzecz. Dla nich, dla chrześcian, niedość się zgodzić w słowach, trzeba jeszcze czuć, że tak jest dobrze i nie mieć w duszy niczego innego. A ja, bogowie mi świadkami! nie mogę. Czy rozumiesz, co to znaczy? Jest coś w mojej naturze, co się wzdryga na tę naukę, i choćby usta moje ją sławiły, choćbym się do jej przepisów stosował, rozum i dusza mówiłyby mi, że to czynię dla miłości, dla Lygii, i że gdyby nie ona, to nic w świecie nie byłoby dla mnie przeciwniejszego. I rzecz dziwna, że taki Paweł z Tarsu to rozumie i że rozumie, mimo całej swej prostoty i niskiego pochodzenia, ów stary theurgus, największy między nimi, Piotr, który był uczniem Chrystusa. I czy wiesz, co czynią? oto modlą się za mnie i proszą dla mnie o coś, co nazywają łaską, a na mnie zstępuje tylko niepokój i coraz większa tęsknota za Lygią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w opinię naszą, bo spadkobiercy po ś. p. Ignacym Łyskowskim, autorze *Gospodarza*, sprzedali z drugiej ręki do rąk kolonizacyi dobra Mileszewy, położone w powiecie brodnickim w Prusach Zachodnich. Spadkobiercy ci musieli się podzielić spadkiem, a że żaden z nich nie był dość silny, żeby objąć cały majątek, musieli go sprzedać. Nie było Polaka, któryby dał tyle, ile żądała rodzina, więc znalazł się Niemiec, a Niemiec ten był ajentem komisyi kolonizacyjnej. Opinia chwyta się jeszcze, jak zwykle, słomki ratunkowej, że sąd z powodów, wynikających z testamentu, nie zatwierdzi kupna, ale trudno przypuszczać, żeby względy takie, po tylu latach i przy pełnoletności wszystkich spadkobierców, mogły mieć znaczenie.

Otóż znów nowy dowód, że nasi tak głośni „budziciele ducha“ powinni się raczej starać o kapitały i kupców na podupadające fortuny, niż bawić się w podnoszenie ducha, którego, jak twierdzą niektórzy, mamy aż nadto w stosunku do sił ekonomicznych. Ale to krzyczeć i urządzać demonstracye łatwo, a trudno bardzo utwierdzać podstawy bytu. Trzebaby też swoim życzyć powodzenia, a tego przedewszystkiem nie umiemy.

Rzadko pewnie w którem społeczeństwie jest tak mało wzajemnej życzliwości, jak w naszem. Pożerać się nawzajem to najwyższa ochota. Poznali to zapewne i nasi goście galicyjscy. Tu zaś w kołach rozsądnych wszelką wdzięczność czujemy dla p. Platona Kosteckiego, że kilkakrotnie zgromił swawolność naszą, rozciągającą się nawet już na toasty uroczystościowe.

Przegląd polityczny.

Ogłoszonemu onegdaj reskryptowi hr. Kielmansegga o obowiązkach urzędników państwowych poświęca *Vaterland* następujące uwagi: „Reskrypt ministeryalny doznał w prasie wiedeńskiej bardzo rozmaitego przyjęcia. Organa liberalne oświadczają wszelkie zadowolenie, ubolewając po części, że tego rodzaju pouczanie urzędników o obowiązkach stosunku służbowego, było potrzebnem. Organa antysemickie są zaniepokojone i wnoszą z reskryptu, że zamierzone w nim rzekome ograniczenie prawa petycyi powinno tem bardziej skłonić urzędników, aby przy wyborach oddawali swoje głosy tylko tym kandydatom, którzy popierają interesa urzędników. Półurzędowe dzienniki dla wykazania, że najnowszy reskrypt rządowy zgodny jest z duchem konstytucyjnych ustaw, podają tekst reskryptu z 7 grudnia 1848 r., który zagraża wprost dymisyą urzędnikom, „którzyby pozwolili sobie działać przeciw władzy centralnej przez publiczną naganę jej zarządzeń, lub nawet tak dalece zapomnieli się, aby występować czynnie wprost przeciw rządowi i jego zasadom.“ *N. fr. Presse* tłómaczy równocześnie ogłoszenie wiedeńskich wyborów gminnych i reskryptu hr. Kielmansegga tem, że rząd zdecydowany jest „wzalecać pewne wpływki i nieprawidłowości, jakie skrywały ostatnie wybory w Wiedniu. „Trzeba szukać aż takiego komentarza, aby z reskryptu, który zupełnie ogólnie daje wskazówki o wykonywaniu powszechnych praw obywatelskich, bić monetę na polityczny partyjny użytek. Przecież panowie z *N. fr. Presse* muszą rozumieć, że przepisane reskryptem postępowanie urzędników wydać może tylko całkiem przeciwny ich zamiarom skutek podczas najbliższych wyborów rady gminnej m. Wiednia.“

Francya. Francuski *Figaro* wraca ponownie do sprawy francusko-rosyjskiego przymierza i przyznaje, że nie zgłębił do gruntu tajemnicy politycznej przymierza, ale że może zapewnić o prawdziwości następujących szczegółów: W lecie 1891 roku na krótko po uroczystościach w Kronsztadzie francuski ambasador Laboulaye zaproszony został przez Giersa na konferencyę. Ustanowiono wtedy zasady przymierza. Chodziło o wyszukanie formy, w którejby można sankcyonować pisemnie porozumienie obu rządów. Oba rządy wyraziły pogląd, że nie potrzeba zawierać formalnego, regularnego, szczegółowego traktatu. Zgodzono się na to, że konwencya wojskowa wystarczy, na razie jednak nie podpisywano niczego. Car chciał zawiadomić ambasadora Mohrenheima o tych tajnych rokowaniach i powołał go śpiesznie do siebie. Baron Mohrenheim bawił wówczas na willeżiaturze w Cauterets; wezwanie cara oszołomiło go, ponieważ mniemał, że tu chodzi o jego odwołanie. Przejeżdżając przez Paryż zwierzył się ze swojemi przypuszczeniami przed ministrem spraw zagranicznych Ribotem, który go uspokoił i poinformował o właściwym celu jego podróży. Po powrocie z Petersburga baron Mohrenheim był już wtajemniczony w zamiary cara i wiedział, w jaki sposób ma je popierać. Wkrótce potem przejeżdżał Giers przez Paryż i konferował z Ribotem i Freycinetem. Wreszcie przybył także i jenerał Obruczew, który wszedł w porozumienie z rządem francuskim i wraz z delegowanym przez rząd jenerałem Miribelem ułożył podstawy konwencyi wojskowej.

Figaro oświadcza, że treści konwencyi nie może wyjawić; że jednak ona istnieje, jest to fakt niezaprzeczony. Są powody, które pozwalają przypuszczać, że ta konwencya zastępuje przymierze i stawia zasadę wzajemności w obowiązkowej interwencyi, jeśliby jeden z kontrahentów został zaczepiony i fakultatywnej interwencyi, w razie gdyby jeden z nich był stroną zaczepiającą. *Figaro* z jak największą dokładnością twierdzi, że konwencya podpisana została właśnie wtedy, kiedy Carnot został zamordowany, tak iż Casimir-Perierowi przypadł w udziale zaszczyt położenia swego nazwiska pod traktatem, który nadał francusko-rosyjskiemu przymierzu definitywną formę.

Włochy. Izba oskarżająca rzymskiego sądu krajowego odrzuciła oskarżenie, wniesione przez Cavallottiego przeciw Crispiemu, o fałszywe zeznania przed sądem i przekupstwo. Motywa wyroku nie zostały ogłoszone, gdyż uważane są za część tajnego postępowania śledczego. Sędzia uznał zarzut fałszywego świadczenia przed sądem za nieuzasadniony, zeznanie bowiem Crispiego, że dyrektorowi „Banca romana“ nigdy nie polecał żadnych osób starających się o kredyt, należy w ten sposób tłómaczyć, iż listy, które dawał Crispi, nie były poleceniem, ale tylko uwalnianiem się od natrętnych próśb. Do tej kategoryi więc należą liczne w aktach procesu złożone listy, w których Crispi popierał rozmaite osoby, między innymi Chiarę, skazanego później za fałszowanie weksli, a który eskontował w banku weksle na kilkaset tysięcy lirów. W skardze o przekupstwo uznała się Izba oskarżająca za niekompetentną, obwinienie bowiem o przestępstwo zwraca się przeciw członkowi rady koronnej. Izba powołuje się na wyrok trybunału kasacyjnego, który sprawę Giolittiego wniósł przed parlament, jako jedynego właściwego sędziego.— Przeciw wywodom wyroku podniesiono okoliczność, że sprawa Herza zakończyła się dopiero w połowie marca 1892 r., a więc w czasie, kiedy Crispi od kilku miesięcy cofnął się był do życia prywatnego. Dzienniki, sprzyjające rządowi, oświadczają, że Izba oskarżająca, zastrzegając formalny brak kompetencyi zbadała mimo to materyał dowodowy, przedłożony przez Cavallottiego i nabyła przekonania, że zarzuty są wytworem wyłącznie politycznych namiętności i prywatnej zawiści.

Bułgarya. Książę Ferdynand przybył wczoraj po południu do Zofii. Książę zabawił trzy dni w swoich dobrach Dobsina, onegdaj zaś wyjechał osobnym pociągiem *via* Poprad, Ruttka i Żsolna, przez Marchegg — a więc omijając Wiedeń — do Buda-Pesztu i Zofii. W Buda-Peszcie otrzymała podobno policya wiadomość o zamierzonych demonstracyach, wskutek czego pociąg szerokim łukiem przeprowadzono koło dworca na właściwy tor, tak że dla publiczności był książę niewidzialny. Pociąg składał się z dwóch, prócz towarowego, wagonów salonowych, pokostowanych niebiesko, z bułgarskimi napisami kirylicą. Do strzeżenia toru kolejowego od Caribrodu, wysłano wojsko z Zofii. W sobotę donosi dziennik urzędowy *Mir*, że ks. Ferdynand przybędzie w niedzielę przed południem; wczoraj zapowiadały plakaty ministerstwa, przyjazd księcia na godzinę 6 po południu. Ze względu na szczupłość czasu do zgotowania księciu uroczystego przyjęcia i przystrojenia domów flagami. Przez cały dzień czyniono przygotowania na ulicach, szczególniej na placu Aleksandra I przed zamkiem księcia. Sympatyczne, a nawet ze strony armii pełne zapału powitanie, zdaje się być zapewnionem.

Charakterystykę usposobienia kół wojskowych uwydatniają następujące szczegóły: W ostatnich dniach odbyła się w budynku jeneralnego sztabu konferencya oficerów sztabowych, na której postanowiono przez wydawnictwo gazety, dać wyraz prądom, panującym w wojsku. Odnośny organ *Dziennik wojskowy*, redagowany przez oficerów, ukazał się po raz pierwszy w sobotę. Drukowany jest w drukarni nadwornej. Dziennik występuje bardzo stanowczo za zmianą systemu i podnosi, że w Bułgaryi wszystkie zmiany politycznego systemu wywołała armia. Po krytyce wszystkich stronnictw, uderza dziennik szczególniej ostro na rusofilów, a przedewszystkiem na Zankowa i Karawełowa, oświadczając, że wpływ ich musi być zupełnie zniweczony. Inny, bardzo znaczący artykuł przedstawia, że książę i kraj są w wielkiem niebezpieczeństwie. Armii, która przysięgła tronowi wierność, obowiązkiem jest zająć się całą sprawą. Książę ma dwie drogi: albo zawieszenie konstytucyi na lat dziesięć, podczas których panowałaby dyktatura wojskowa, a książę mógłby wychować lud dla życia politycznego, albo powołanie Radosławowa do steru rządów.— Radosławow posiada dość energii, aby trzymać na wodzy Zankowa i Karawełowa, a w kraju przywrócić porządek; może jednak wówczas osiągnąć pomyślny wynik, gdy około swojego sztandaru skupi Stambułowistów i oczyści swoją partyę z podejrzanych żywiołów. Bułgaryi wystarczają zupełnie dwa wielkie stronnictwa: konserwatystów pod wodzą Stoiłowa i liberałów pod wodzą Radosławowa. Te dwie partye zdolne są ochronić kraj przed katastrofą.

Półurzędowy serbski *Videlo* donosi z Zofii: „Tutejszy dwór i koła rządowe zamierzają ogłosić niepodległość Bułgaryi.“ Z Zofii telegrafują do Kolonii: „Tutejsze koła rządowe przykładają wielką wagę do zaprzeczenia przez ajencyę rosyjską znanego komunikatu z dnia 1 b. m. Ogłoszenie niezawisłości uważane jest za bezwarunkowo wykluczone. — Rosyjski kaznodzieja dworski Janiczew ma być w drodze do Zofii, aby dokonać przejścia ks. Borysa na prawosławne wyznanie.“

Przeciw b. szefowi piątego policyjnego okręgu miejskiego Jurukowowi, a od dwóch tygodni szefowi policyi na dworcu kolejowym w Zofii, wdrożył prokurator śledztwo z powodu podejrzenia o współudział w zamordowaniu Stambułowa. Prokurator zażądał w podaniu do ministerstwa, dymisyi Jurukowa. — Przed kilku dniami aresztowano poddaną austryacką, 15 letnią dziewczynę pod zarzutem, że zbiegłemu mordercy Stambułowa, nazwiskiem Halu, udzieliła schronienia. — Tufekcziew, jeden z oskarżonych o współudział w zamachu, wypuszczony został na wolną stopę za kaucyą 25,000 franków, złożoną przez przyjaciół. Korespondencye z Zofii zaznaczają, że śledztwo nie jest prowadzone z tą energią i szybkością, jaką zapowiadały koła rządowe.

Sprawa abisyńsko-rosyjska.

Poselstwo abisyńskie opuściło Rosyę, obsypane orderami o rzeczywistych brylantach, kosztownymi karabinami, tudzież innymi drogocennymi upominkami. W Petersburgu na pożegnanie jeszcze „człowiek z ludu“ przed dworcem wygłosił mowę, podnosząc rzekomą religijną solidarność Rosyan i Abisyńczyków. Pułkownik Leontiew, ów naczelnik rosyjskiej misyi „naukowej,“ który sprowadził deputacyę abisyńską do Petersburga i z wyraźnym talentem spełniał funkcye *d'un introducteur des ambassadeurs*, odprowadza drogich gości do Odessy, a prawdopodobnie niebawem osiądzie w Szoi jako stały, uwierzytelniony poseł rosyjski.

Zjawienie się tej deputacyi afrykańskiej w Petersburgu było wypadkiem tak ciekawym i oryginalnym, że tu i ówdzie domyślano się śmiałej maskarady i podejrzywano autentyczność poselstwa. Nawet w samym Petersburgu ks. Meszczerski podzielał te podejrzenia. Jednakże autentyczność poselstwa i jego charakter urzędowy nie ulega wątpliwości. Książę Damto, władyka Ekziawer, jenerał Genesakie i t. d., są to autentyczni reprezentanci negus negesti, oraz urzędowego świata abisyńskiego. Wprawdzie ku wielkiemu zgorszeniu interesantów pokazało się, że przywiezione przez Abisyńczyków ordery zamiast rzeczywistych brylantów zawierają tylko pospolite szkiełka, ale to nie uwłacza bynajmniej autentyczności tych orderów. Według stawu grobla! Negus negesti oczywiście przypuszcza, że tym, których obdarza orderami, chodzi tylko o honor, nie o drogie kamienie. Słowem fakt, że w Petersburgu zjawiła się i doznała szczególnie uroczystego przyjęcia autentyczna deputacya cesarza cesarzów Menelika, nie ulega żadnej wątpliwości.

Zacięci sceptycy, a pomiędzy nimi nawet sławny podróżnik niemiecki po Afryce północnej, Gerhard Rohlfs, nie mogąc zaprzeczyć autentyczności deputacyi, odmówili wprost Menelikowi godności cesarza Abisynii i podnosili, że owo poselstwo nie reprezentuje Abisynii, lecz tylko Menelika, jako kacyka Szoi, tj. jednej z prowincyj wymienionego kraju. Atoli ta wersya o tyle tylko jest prawdziwą, że władza Menelika jest raczej nominalną, niż rzeczywistą. Formalnie jednak godność cesarska Menelika nie ulega wątpliwości. Pobity dawniej jako „król“ Szoi przez cesarza Zana, gdy tenże poległ w bitwie pod Matammeh przeciwko derwiszom (9go marca 1889), Menelik 3go listopada 1888 r. w Antotto (w Szoi) został uroczyście koronowany „cesarzem cesarzów“, zmusił młodego Mangaszę, przybranego syna poległego cesarza Zana, do poddania mu się traktatem, zawartym w Ucciali, także przez Włochów został uznany jako najwyższy władca Abisynii i koronowany „potomek ze szczepu Salomona“. W teoryi więc Menelik najlegalniej posiada swą godność cesarską. W praktyce władza jego sięga tylko tak daleko, jak sięgają jego siły. Północne prowincye zabrali Włosi. „Raz“ Mangasza, gdyby mógł (np. przy pomocy Włochów) przywłaszczyć sobie panowanie, nie wahałby się podnieść rokoszu przeciwko Menelikowi, jak ten swego czasu buntował się przeciwko cesarzowi Zanowi. „Wice-król“ Makonnen w Harrarze zajmuje stanowisko niemal całkiem niezależne, a także niejeden z pomiędzy innych kacyków czyha na sposobność, by zrzucić z siebie zwierzchnictwo Menelika. Tym sposobem w rzeczywistości potęga cesarza cesarzów jest bardzo ograniczona, a także przyjaźń Rosyi nie zdoła jej zwiększyć.

Najnowsze to zbratanie Abisyńczyków z Rosyą odbywało się przeważnie na tle solidarności religijnej. Właściwie należałoby powiedzieć: na tle wspólnego antagonizmu do Kościoła katolickiego. Rzekome bowiem pokrewieństwo religijne pomiędzy Rosyą a Abisynią jest wymysłem, który chyba ma ułatwić usiłowania, dążące do pozyskania Abisynii dla prawosławia. W Abisynii oddawna szerzy się potężnie katolicyzm. W XVII stuleciu już tam panował w najważniejszych częściach państwa, w ostatnich czasach uczynił wielkie, nawet zdumiewające postępy. Włoscy OO. Kapucyni w północnych, francuscy Lazaryści w południowych prowincyach, gorliwie współzawodniczą w krzewieniu katolicyzmu. Inna część ludności wyznaje mahometanizm; inna, należąca do plemienia Somalów, jeszcze pogrążona w więzach pogaństwa. Tylko pewna część należy do wyznania Koptów, których jednak niepodobna wprost reklamować dla prawosławia. Kościół Koptów powstał z sekty Monofizytów czyli Eutychianów w V stuleciu po Chrystusie. Rezydujący w Aleksandryi patryarcha Koptów, używa tytułu: „Mutran el Iskandrich,“ czyli: metropolita Aleksandryi i bywa wybierany przez los z pomiędzy 9 mnichów klasztoru Antoniusza. Drugim dostojnikiem jest mianowany przez patryarchę, „Abuna“ abisyński, rezydujący w Gondarze. Obrządki religijne odbywają się w staro-egipskiem narzeczu, który z życia publicznego został wyparty przez grecki, a później przez arabski. Różne naleciałości mahometańskie, żydowskie, pogańskie zrobiły z obrządku Koptów w Abisynii najdziwaczniejszą mięszaninę, niezawodnie wielce oryginalną, ale nie mającą podobieństwa z żadnem innem wyznaniem, ani z prawosławiem. Wpływ koptyckiego duchowieństwa, pogrążonego w wszelkich zabobonach, nieokrzesanego, zeszpeconego pijaństwem itd., na ludność abisyńską, jest raczej nominalny, niż rzeczywisty; tylko władycy odgrywają pewną rolę na dworze Menelika i innych kacyków abisyńskich.

Jedyny zatem realny związek pomiędzy wyznaniem abisyńskich Koptów a prawosławiem zasadza się na wspólnem sekciarstwie względem Kościoła katolickiego. Świeżo Ojciec św. wydał encyklikę, dotyczącą pozyskania Koptów dla Kościoła katolickiego. We właściwym Egipcie, gdzie liczą około 500,000 Koptów, usiłowania, zmierzające do owego celu, ani ze strony rządu, ani ze strony Anglików nie napotkają na przeszkody. W Abisynii mogą liczyć na gorliwe poparcie władz włoskich, mianowicie naczelnego jenerała Baratierego, który pochodzi z prawej rodziny katolickiej (siostra jego jest zakonnicą w południowym Tyrolu) i doskonale rozumie solidarność Kościoła i okupacyi włoskiej w Erytrei. Oczywiście także Misyonarze francuscy dołożą wszelkich starań, aby się urzeczywistniły życzenia Leona XIII.

Natomiast nawiązane nagle przez Menelika i duchowieństwo abisyńskie stosunki z Rosyą na razie utrudnią pozyskanie Koptów abisyńskich dla unii z Rzymem. Rosya teraz wszelkiemi siłami starać się będzie obudzić wśród Abisyńczyków poczucie „solidarności religijnej,“ to jest przeciągnięcia ich na stronę prawosławia i odwodzenia ich od unii z Kościołem katolickim. W pierwszej połowie bieżącego stulecia usiłowano systematycznie wyrugować religię z życia publicznego, rozpowszechnić fikcyę o bezkonfesyjności państwa, odmówić religii mianowicie wszelkiego wpływu na kwestye wielkiej polityki międzynarodowej. Pod koniec stulecia wpływ ten zaznacza się coraz wyraźniej i potężniej. Rosya w Bułgaryi, w Abisynii, wszędzie swą politykę opiera głośno i otwarcie na prawosławiu. Protestanckie państwa nie wzdrygają się przed propagandą religijną. Tylko jeszcze katolickie państwa niezupełnie się wyswobodziły z błędnych haseł pierwszej połowy bieżącego stulecia i jeszcze często wstydzą się stanąć w stosunkach międzynarodowych otwarcie na podstawie interesów religijnych.

De facto jednak widzą się ciągle zmuszonemi do ich uwzględniania. Wrogi w Rzymie Kościołowi rząd włoski, w Afryce gorliwie się stara o pomoc Kościoła. Tak samo republika francuska, nawet wtedy, gdy we Francyi gwałtem zamykano klasztory, w Afryce i w Azyi należycie ceniła pomoc zakonników-misyonarzy. Na nieszczęście polityczna rywalizacya Francyi i Włoch, tudzież ścisłe związki pierwszej z Rosyą, sprawiają, że w kwestyi abisyńskiej przynajmniej urzędowa polityka francuska może dostarczy więcej poparcia zabiegom rosyjskiego prawosławia, niż propagandzie katolickiej. Tylko w takim razie intermezzo, zręcznie ułożone przez Leontiewa, mogłoby pociągnąć za sobą jakieś następstwo. Bo droga z Rosyi do Abisynii prowadzi przez francuski Obok nad morzem Czerwonym. Veto Francyi mogłoby z góry udaremnić wszelkie rosyjsko-abisyńskie uściski na tle prawosławia. Od władz francuskich w Oboku zależeć będzie, czy propaganda rosyjska zdoła skutecznie oddziałać na Abisynię. Jeszcze przed kilku laty władze francuskie w Oboku samozwańczych kozaków-misyonarzy przyjęły wystrzałami armatnimi.

Głos z Warszawy

z powodu broszury **„Ugoda czy walka“.**

III.

W jaki sposób autor broszury „Ugoda czy walka“ usiłuje przekonać naród, że jego plan może doprowadzić do zwycięstwa nad nieprzyjacielem zewnętrznym, widać z ustępu: „Nasz wróg zewnętrzny jest silny — to prawda. Ale przecież możemy stawić czoło o wiele potężniejszemu wrogowi, przedewszystkiem dlatego, że jesteśmy na własnym gruncie, że możemy wszystkie swe siły zużytkować w walce, gdy tamten częścią tylko swoich zawsze będzie rozporządzał.“

Bądź spokojny czytelniku, nie obrażę cię przekonywaniem, iż te majaczenia są ciężkiem przekroczeniem przeciwko zdrowemu rozsądkowi, przeciwko wszelkim wymaganiom logiki, przeciwko arytmetyce, fizyce, historyi.

Szczególny wpływ ma ta polityka. Przecież w żadnej innej kwestyi nikt nigdy nie rozumowałby w ten sposób, nikt nigdy nie ośmieliłby się na podstawie argumentów podobnych wzywać bliźniego do udziału w najmarniejszem przedsiębiorstwie finansowem. W osobistych interesach naszych wiemy, co wymagania rzeczywistości, umiemy rozumować, potrafimy rachować; gdy chodzi o ratowanie ojczyzny, o przyszłość narodu — logika nie obowiązuje, cyfry nie istnieją, prawa fizyczne działać przestają.

Przypomnimy mimochodem, iż sama armia zaczepna rosyjska, licząc najskrupulatniej, wynosi 2 do 3 milionów żołnierza wyćwiczonego, uzbrojonego w straszliwe magazynówki, z artylleryą, mogącą miasta w perzynę zamienić w ciągu kilku lub kilkunastu godzin. W każdej chwili pod bronią znajduje się 900 tysięcy ludzi, z tych 400, a może 500 tysięcy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Według twierdzeń samych piewców powstania, w r. 1863 na polu walki nie mieliśmy nigdy odrazu więcej, jak 25—30 tysięcy ludzi, a i tych było zadużo, bo myśliwskich dubeltówek brakowało.

Ale przez ciąg lat 30 tak się zmieniły warunki zewnętrzne i wewnętrzne, iż podobnie lekkomyślnego szaleństwa nikt u nas rozpocząć nie będzie w stanie. To jedyny bodaj nabytek straszliwych lat ucisku i poniżenia.

Frazesy o cudownych skutkach walki bez zwycięstwa, są jakby przykrem odbijaniem się tych przechwałek, tych złudzeń, tego bałamuctwa, które nas już tyle kosztowało, których skutkiem jest nasze smutne położenie dzisiejsze. Owoc to posiewu legend emigracyjnych — nic innego. Ale się to już chyba ma ku końcowi. Tego ferworu, tego ognia, który działał na nerwy i na wyobraźnię, niema ani śladu w dzisiejszych broszurach wojowniczego stronnictwa — wszystko małe, szare, słabe, pospolite. Wtedy trąby huczały, dziś brzęczą pozytywki.

Ktokolwiek przeczyta ustęp o przewadze sił naszych nad Moskwą, skrzywi się lub roześmieje, nikogo to ani przekona, ani omami, bo zaraz przez pospolitość wylezie na wierzch arytmetyka. Dawniejby nie tak napisano. Prorok z emigracyi wołałby wielkim głosem: „Ludowi sprawiedliwość uczyńcie, zwróćcie, co mu chciwość praojców waszych wydarła, krzywdy dziejowe nagródźcie, a wtedy przyjdźcie doń z imieniem ojczyzny na ustach! I wstaną masy chłopskie nieprzeliczone, groźne! Nikt ich nie pokona, nikt się z niemi równać nie zechce! Wzrokiem wroga zabiją, oddechem piersi potężnej z oblicza ziemi go zwioną.“ Mierosławski klął się, iż Moskali czapkami zarzucimy!

Zmarniało pokolenie deklamatorów, zbliża się więc koniec ich panowania.

W broszurze sławione są dotychczasowe czyny stronnictwa walki. Wielkie są one i znamienne. Naród spał w letargu, o przeszłości zapomniał, przyszłości się wyrzekł; wola tyranów znajdowała posłuch, pełen pokory i uległości. Cztery lata temu ukazała się na niebie zorza nowej ery. Naród drgnął! Przestraszyli się wyrodki ugodowcy, Moskale zbledli, a koło rzuconych haseł kupić się poczęło najmłodsze pokolenie bohaterów. Nastąpiły czyny niezwykłe, niewidziane, wiekopomne! Było ich dwa: manifestacye 3 maja 1891 roku i manifestacye 17 kwietnia 1894 roku.

Są to bardzo pospolite złudzenia młodych ludzi, zwykle zdaje się im, że oni pierwsi światło prawdy uznali, pierwsi od stworzenia świata mają odwagę, bezinteresowność, zapał. Ale pomiędzy rzecznikami walki są mężowie o siwiejących i łysiejących czuprynach. Co ci panowie robili do 1891 r.? W tym bowiem roku niecierpliwość ich rozgrzała, własne czyny (było ich dwa) przed światem rozgłosić zapragnęli coprędzej i dlatego broszury piszą.

Panom tym powiedzieć można słowami Kordyana: „Ptaki spały — nie drzewo“. Wyście spali — nie naród!

Apuchtin zapowiedział, że w Polsce pod jego rządami po latach dziesięciu rodzice z dziećmi mówić będą po rosyjsku. I gorliwie w tym celu pracował, gorliwie pomagały mu liczne zastępy policyantów-pedagogów. Czy zapowiedź wszechwładnego kuratora się sprawdziła? Czy to pokolenie, którego nie uczono języka ojczystego w szkole, gorzej mówi, gorzej pisze po polsku? Nie! Kto to sprawił? Nie cud, nie samo się zrobiło. To owo pogrążone w letargu społeczeństwo, rodzina dała odpór napastnikowi w punkcie najważniejszym.

Świeżo czytaliśmy w pismach rosyjskich wiele narzekań, iż, pomimo praw wyjątkowych, pomimo nakazów z Petersburga i gorliwości miejscowych działaczów, nie zdołano wydrzeć tyle ziemi z rąk polskich, ile sobie obiecywano. Dotychczasowe środki idą w kąt, powymyślane są nowe fikcye, które znowu po latach 15 lub 20 będą zaniechane jako bezskuteczne.

Te rezultaty, to owoc uczuć narodowych, mozołu, cierpień, zaparcia się siebie. To ciche, powolne w udręczeniu odrabianie tego, co głośna lekkomyślność szybko utraciła. Olśnieni zasługami własnej polityki, autorowie broszury, tego nie dostrzegli. Oni zato wiedzą i głoszą przed światem, iż Moskwa tak się zlękła ich wiekopomnych manifestacyj, iż zamiast dzikiego Hurki przysłała do Warszawy gładszego Szuwałowa — wyraźnie tak napisano na str. 51 w broszurze *Ugoda czy walka*.

Ale to nic jeszcze w porównaniu z sukcesami innymi. Manifestacye wzmocniły świadomość narodową, pogłębiły uczucie patryotyczne — te rezultaty daje każda walka, każde powstanie, każda manifestacya.

Tysiąc lat historyi, praca szeregu pokoleń, literatura — wszystko niczby nie znaczyło, gdyby nie wiekopomne manifestacye.

Sprowadzili na kraj szarańczę, ucisk upadlający, szkoły ogłupiające, a deklamują, że ich zasługą uratowana godność narodowa, świadomość uczuć i dążeń. Chcą wmówić w naród, że światło cień rzuca, że trucizna siły pokrzepia. Zapalają słomę na ulicy i wrzeszczą, że się temperatura w kraju podniosła. Naród się krzepi, dźwiga, broni, ale to nie wskutek politycznych hałasów, ale pomimo nich.

Społeczeństwo polskie manifestacye potępiło bezwzględnie i względem ich sprawców zachowało się badzo surowo. Ale istnieje w kraju naszym żywioł, liczny i potężny niestety, który patrzy na nie, jak na wszystkie wybryki tego rodzaju, z wielkiem uznaniem. Żywiołem tym: urzędnicy-Rosyanie. Czegóż oni bardziej chcieć mogą, jak nie dowodów, jak najwięcej dowodów, iż w Warszawie czuwają i pracują dla państwa na wulkanie groźnym, nieprzestającym huczeć i dymić. To im gwarantuje na długie lata samowolę, dochody, zaszczyty. Są między nimi ludzie różnej inteligencyi, ale najgłupszy z nich rozumie, iż manifestacyj, odezw, broszur, bać się nie mają czego. Impresarye politycznych widowisk ulicznych, deklamatorzy bałamuctw politycznych mogą być pewni, że znajdą w nich zawsze pewnych i gorliwych, choć czasem cichych klakierów.

KRONIKA.

Kraków 13 sierpnia.

— **W kościele OO. Bonifratrów** odbędzie się we czwartek, w dzień Wniebowzięcia Najś. Maryi Panny, o godz. 9 zrana uroczysta suma, po której złoży śluby klasztorne O. Tassilo Fikulka z Trzebicza na Morawie do rąk O. Laetusa Bernartka, przeora klasztoru.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza w Krakowie: X. kanonik Maciej Fox 1900 złr., p. Cieśliński, prokurator państwa w Nowym Sączu 5 złr., z parafii Zembrzyce 10 złr., z parafii Szczyrk 4 złr. 50 ct.

— **Dwa ostatnie przedstawienia operowe** wypadły tak wyśmienicie, że zadowolnić musiały najwybredniejszych smakoszów muzykalnych. W sobotę p. Camilowa, jako Małgorzata de Valois w *Hugenotach*, razem z p. Warmuthem, jako Raoulem, święcili prawdziwe tryumfy. Walentyna (p. Kruszelnicka) nietylko zachwycała swą wysoce muzykalną interpretacyą, ale i grą, która ją każe postawić w rzędzie wybornych aktorek. Wyglądała zaś w swej pełnej smaku tualecie, jak ożywiony magiczną sztuką wyborny portret damy z XVI wieku. Wtórowali temu tercetowi dzielnie pp. Górski, Jeromin i inni. Pani Kasprowiczowa, jako paż, zbierała też zasłużone oklaski. Duet królowej z paziem wypadł świetnie, również wszystkie sceny zbiorowe, a czwarty akt godnie ukoronował przedstawienie. — W niedzielę, wobec sali jeszcze bardziej przepełnionej, niż zwykle, przesunęły się przed widzami dwie tak zajmujące opery jak *Pajace* i *Cavalleria* w obsadzie pierwszorzędnej, o której już była wzmianka. To też zapał publiczności nie łatwy jest do opisania. Oklaskom i wywoływaniu nie było końca. Dostało ich się najwięcej oczywiście p. Kruszelnickiej i p. Warmuthowi. Intermezzo w *Pajacach* dało sposobność do owacyi urządzonej p. Hockowi przez śpiewaków, którzy ze sceny ofiarowali mu wieńce. W tej owacyi wzięła też szczery udział publiczność, która ocenia i podziwia zasługi naszego kapelmistrza około umożliwienia opery w Krakowie i utrzymania jej na tak wysokim poziomie.

— **Wiceprezydent** wyższego Sądu krajowego we Lwowie Dr Jan Dylewski, obejmując onegdaj urzędowanie, spotkał się z miłą owacyą ze strony gremium urzędników tegoż Sądu. W imieniu biura prezydyalnego gorącą przemową powitał p. wiceprezydenta szef tegoż biura radca p. Karol Misiński, na co wiceprezydent w serdecznej odpowiedzi zaznaczył, że „z całą otuchą wstępuje w okres nowej czynności, ufny w to, że go w urzędowaniu podwładni urzędnicy popierać będą sumiennem wykonywaniem swych obowiązków.“

— **Namiestnictwo** nadało opróżnione probostwo *regiae collationis* w Trembowli X. Stanisławowi Korzeniowskiemu, rz. kat. proboszczowi przy kościele N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnictwo zamianowało adjunkta budownictwa Antoniego Gończarczyka w Nadwórnej, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów nadwórniańskiego i bohorodczańskiego.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbowych: Hilarego Kochanowicza, Jana Dąbrowskiego, Adolfa Mięsowicza, Longina Tohta, Pawła Dziopińskiego, Marka Klüga, Wiktora Jakubowskiego i Adama Kośmińskiego inspektorami podatkowymi w IX klasie rangi, zaś konceptowych praktykantów: Władysława Neumanna, Stanisława Kokoszyńskiego, Mikołaja Lewkowicza, Dra Antoniego Władysława Pierzchałę, Józefa Dudę, Dra Zygmunta Bittnera, Włodzimierza Lipeckiego, Kazimierza Ludwiga, Mieczysława Nędzowskiego, Aleksandra Wiśniowskiego, Jana Szymusika, Romana Malchera, Stanisława Tałasiewicza, Tadeusza Śliwińskiego, Szymona Pilnego, Jana Gajewskiego i Henryka Lichtensteina koncepistami skarbowymi w X klasie rangi, dla służby podatków stałych.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Franciszka Grena ze Lwowa do Tarnopola, a asystenta pocztowego Franciszka Bałazińskiego z Tarnopola do Lwowa.

— **Zaciętą walkę** stoczył wczoraj we Lwowie o godz. 10 wieczór murarz Kazimierz Pelz z szeregowcem 63 batalionu obrony krajowej, Kazimierzem Kogutem. Idąc z trzema towarzyszami, spotkał Pelz powracającego z rogatki Łyczakowskiej Koguta i po krótkiej sprzeczce wszczął z nim bójkę, wśród której nagle wyrwał Kogutowi z pochwy bagnet i pchnął nim przeciwnika w grzbiet. Policya przyaresztowała napastnika, Koguta zaś odstawiła do stacyi ratunkowej, gdzie skonstatowano u niego w okolicy 10 żebra ranę kłutą, długości 3 ctm., a $1\frac{1}{2}$ ctm. głęboką.

— **Koleje wschodnio-galicyjskie.** Dnia 19 b. m. rozpocznie swe czynności na przestrzeni Ostrów-Trembowla komisya stacyjno-polityczna wraz z rozprawą ekspropryacyjną i odnoszącą się do rejonu ogniowego. Kierownikiem komisyi będzie p. starosta Zawadzki. Ministerstwo handlu reprezentować będzie komisarz jeneralnej inspekcyi p. Mikuli, zaś jeneralną dyrekcyę kolei państwowej nadinspektor Kosiński. Oprócz tego wyszle swych zastępców Ministerstwo wojny i dyrekcya ruchu w Stanisławowie. Komisya rozpocznie swą działalność dnia 19 b. m. w Ostrowie, zakończy zaś dnia 24 b. m. w Trembowli. Budowa na całej linii Tarnopol-Kopyczyńce rozpocznie się w jesieni roku bieżącego, a otwarcie linii nastąpi w połowie r. 1896, najpóźniej zaś w grudniu tegoż roku. Linia Ostrów-Tarnopol oddaną zostanie jeszcze do użytku wewnętrznego w grudniu 1896 r.

— **Oświetlenie elektryczne** za przykładem miasta Przemyśla zamierza zaprowadzić u siebie m. Rzeszów. Tameczna Rada miejska upoważniła komisyę do rozpoczęcia rokowań w tej sprawie z firmą Siemens i Halske.

— **Ślub** panny Heleny Krzysztofowiczówny, córki pp. Romana i Emilii z Romaszkanów Krzysztofowiczów, właścicieli Karapczyjowa, z p. Tadeuszem Szeligą Potockim, właścicielem Uhrynia, odbędzie się dnia 24 b. m. w Waszkowcach.

— **Karpackie Towarzystwo naftowe.** W dniu dzisiejszym ukonstytuowało się w Maryampolu w obecności starosty gorlickiego, p. Adama Gubatty, Towarzystwo akcyjne pod firmą „Galicyjskie karpackie naftowe Towarzystwo„, dawniej „Bergheim et Mac Garvey“, z kapitałem dziesięciu milionów koron, a zebrani akcyonaryusze, którzy cały kapitał subskrybowali, wybrali prezesem rady nadzorczej Augusta Korczak Goraykiego, zastępcą prezesa Williama Henry Mac-Garveya, członkami zaś rady nadzorczej J. S. Bergheima, Zdzisława Marchwickiego, bar. Zygmunta Schoesbergera, bar. Ferdynanda Schossbergera i Roberta Biedermana.

— **Na sześć lat** ciężkiego więzienia skazany został Tand, feldwebel 30 p. p., który, jak to w swoim czasie donosimy, nieludzkiem postępowaniem i znęcaniem się przyprawił o śmierć szeregowca Hładuna.

— **X. kardynał Ledóchowski** na adres przesłany mu przez obywatelstwo z Wielkopolski przesłał na ręce p. prof. Dra Wicherkiewicza następujące podziękowanie:

Marya Plain (pod Salzburgiem), 6 sierpnia 1895.

Łaskawy i Zacny Panie Profesorze! Słusznie zadziwić Pana mogło, iż odebrawszy za Jego porękę, od Niego i wielu Panów z Poznańskiego w dzień kapłańskiego mego jubileuszu odezwę, przedziwną treścią swoją, sztuką wykonania znakomitą, bogactwem i smakiem oprawy, bardzo drogocenną: dotąd winnego podziękowania wprost Panu i Szanownym Obywatelom naszego kraju, co mię tak wielce zaszczycili, nie złożyłem. Pragnąłem rzeczywiście uczynić to natychmiast, ale okoliczności tych dni nieprzezwyciężone stawiały temu przeszkodę, tak, że dopiero stąd, dokąd przybyłem, by w ciche i świeżem ustroniu szukać odetchnienia po tylu wzruszeniach i trochę pokoju, mogę temu obowiązkowi i tej prawdziwej serca potrzebie zadość uczynić. Niechże Łaskawy Pan Profesor zezwoli, abym dziś Jemu i na Jego ręce wszystkim na odezwie i foliancie podpisanym Panom przesłał wyraz mej głębokiej wdzięczności. O niej i o żywem mem do dawnych dyecezyan przywiązaniu dałem szczere zapewnienie w dziękczynnym mojem liście do Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa, ale słodko i miło takie zapewnienie i tutaj ponowić. W nader uprzejmem piśmie pańskiem z dnia 11 lipca tyle wyczytałem słów przychylności, że i za nie serdecznie dziękuję, a proszę Boga, aby Panu i Rodzinie Jego hojnie błogosławił, z wyrazem rzetelnego poważania i szacunku pozostaję

Łaskawego Pana szczerze oddanym sługą *M. kardynał Ledóchowski.*

— **Kardynał Ledóchowski w stacyi św. Piotra Klawera w Salzburgu.** Z Salcburga piszą nam: Zaszczyt, który zapewnie jedynym będzie w dziejach stacyi św. Piotra Klawera, spotkał d. 3 sierpnia Sodalicyę św. Piotra Klawera. Była to wizyta najwyższego jej protektora, JEm. kard. Ledóchowskiego, prefekta Propagandy. Jego Eminencya, który dopiero od dnia 2 sierpnia na dłuższy pobyt do Maria Plain zjechał odwiedziwszy wprzód X. Arcybiskupa Hallera i uprzejmego gospodarza swego, X. prałata od św. Piotra, przybył w sobotę popołudniu przed budynek Pageria, gdzie go w szkole schodów przyjęła jeneralna kierowniczka Sodalicyi, hrabianka kardynała, wraz ze swoją sekretarką. W kancelaryi „Echa“, nad którą widniał napis: *Dies sanctificatus illuxit nobis*, przedstawiono JEm. 3 członków Sodalicyi. JEm. X. kardynał o wszystko łaskawie wypytywać począt: czy „Echo“ dobrze idzie, czy dochody pokrywają koszta druku, czy „Afrykańska Biblioteka prosperuje? itp.

„Jak pożytecznem jest dzieło Twoje dla Misyi — rzekł Jego Eminencya do jeneralnej kierowniczki — niech to w Propagandzie wiemy to tem najlepiej; dalej więc tylko rozwijaj Twój święty przemysł.“ Z przyjemnem zdziwieniem przejrzał Jego Eminencya położone na stole wydawnictwa Sodalicyi, gdzie pierwszy raz ostatnich tygodni wykaz datków na Misye (1379 złr.) Z kancelaryi udał się JEminencya do mieszkania prywatnego Sodalicyi, gdzie nawet obejrzał cele Sodalicyi i zapisał swe imię w księdze pamiątkowej Sodalicyi z następującym dodatkiem: *Dominus operi vestro benedicat.* Na końcu X. Kardynał raczył zezwolić, aby i kandydatki misyjne, przebywające w liczbie czterech w Sodalicyi, do nóg mu upadły i po ojcowsku z nimi rozmawiał, szczególniej zaś długo z małą polską kandydatką z pod Krakowa i wszystkim udzielił swego błogosławieństwa. „Odwagi i wytrwałości“ to były słowa, któremi Jego Eminencya pożegnał się, i które niezapomnianemi głoskami wyryły się w sercach wszystkich członków Sodalicyi, jak Sodalisek. Po odejściu JEminencyi Sodaliski gorącą wznosiły modlitwę, aby Bóg raczył stokrotnie nagrodzić wysokiemu Dostojnikowi Kościoła za radość i szczęście, które przez swe odwiedziny Sodalicyi udzielił, aby przesłał mu prawdziwy czas wypoczynku w pięknym, słynącym łaskami zakątku „Maria Plain“ i aby długie jeszcze lata żył ku chwale Kościoła.

— **Wydalanie z Królestwa Polskiego.** Czytamy w *Dzien. Polskim*: Andrzej Dymoń, rodem z Zalipia w Galicyi, obywatel austryacki, od 1870 roku stale pracujący w fabrykach w Królestwie Polskiem jako werkmistrz mechanik, w czasach ostatnich posiadający stałą pracę od lat dwóch w fabryce papy drzewnej Horowicza w Rzekach w powiecie noworadomskim w Królestwie Polskiem, w ubiegłą sobotę wraz z synem 17 lat liczącym, również do Austryi przynależnym, wydalony został bez żadnej przyczyny z rozkazu gubernatora piotrkowskiego zagranicę. Dymonia zabrano wprost od pracy i odstawiono do Nowo-Radomska do więzienia wraz z synem i umieszczono ich w kaźni wśród złodziei i łotrów. Aby nie być pędzonym piechotą, Dymoń zapłacić musiał koszta przejazdu koleją do Nowo-Radomska, a następnie do Będzina dla siebie i syna. Do Nowo-Radomska nawet płacić musiał kolej za towarzyszących mu stróży gminnych. W Będzinie znów w więzieniu przebywał wraz z synem do czwartku, aż wreszcie pieszo odesłali go do granicy, skąd w towarzystwie żandarma dostawiono obu do Szczakowy i oddano władzom austryackim, skąd przybyli do Krakowa. W Będzinie znajdują się inni obywatele austryaccy, rękodzielnicy, również w więzieniu trzymani i nie mogący się doczekać odesłania do granicy, tymczasem obdzierają ich tam z pieniędzy na życie i do rozpaczy doprowadzają barbarzyńskiem traktowaniem. Dymoń, człowiek uczciwy, posiadający chlubne świadectwa, w największem porządku miał wszelkie swoje legitymacye i papiery. Niczem nie naraził się pod względem politycznym. Gdy aresztowano go, nie pozwolili mu wstąpić nawet do mieszkania żony, rosyjskiej poddanej, aby mógł przewdziać odzież i zaopatrzyć się na drogę. Jak łotra powiedli go do więzienia, bez wszelkiej winy i w taki sam sposób postępują z każdym obcym poddanym, obecnie skazanym na banicyę.

— **Zmarł** w ostatnich dniach w Łodzi, Juliusz bar. Heinzel, radca przemysłowy, kawaler orderów, prezes chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, w 61 roku życia. Dla Łodzi strata to niepoślednia; zmarły należał bowiem nietylko do pionierów miejscowego przemysłu ale i na polu humanitarnem znamienitą rozwinął działalność. Założywszy w roku 1866 fabrykę, która zatrudnia obecnie 1600 robotników, utworzył przy niej kasę chorych, a nadto kasę zapomogową i oszczędnościową. Po rozszerzeniu fabryki w r. 1879 pobudował domy familijne, założył własnym kosztem dwie szkoły fabryczne i utworzył szpital dla robotników na 15 łóżek. Było to przykładem i zachętą dla wielu. Był też wzorowym obywatelem ziemskim; podniósł z upadku nabyte 1882 roku dobra Kamieńsk, w piotrkowskiem; z pustyni stworzył wzorowo urządzone gospodarstwo.

— **Język francuski i flamandzki w Belgii.** W belgijskiej Izbie deputowanych postawili flamandzcy posłowie Devrient i Ceremans wniosek, w którym żądają, aby w drodze ustawy rozporządzono, by w przyszłości wszystkie ustawy, wydawane przez ciała prawodawcze, publikowane były w obu językach krajowych, t. j. francuskim i flamandzkim, to samo ma się odnosić do wszystkich dekretów królewskich, słowem ma być przeprowadzone jak najzupełniejsze równouprawnienie językowe. Komisya Izby, której zbadanie tej sprawy poruczono, wygotowała już sprawozdanie swoje i przedłożyła je parlamentowi. Referat większości komisyi stwierdza, że według spisu ludności Belgii z dnia 31 grudnia 1890 r. było na 6,052.013 mieszkańców 3,500.000 osób umiejących po flamandzku, a z tej liczby mówiły cztery piąte tylko po flamandzku. Wszyscy Flamandczycy biorą, lub po dojściu do pełnoletności wezmą udział w wykonywaniu praw obywatelskich, przyznanych im w nowej konstytucyi i dlatego mają prawo żądać, by przepisy ustaw mogli poznawać w języku ojczystym. — Takiem jest stanowisko większości komisyi. Dwaj walońscy członkowie komisyi protestują jak najenergiczniej przeciw tej uchwale. Ich zdaniem sprawi zaprowadzenie języka flamandzkiego w sądownictwie i w parlamencie ogromne zamięszanie, poniży w Izbie Walonów wobec Flamandczyków i sprawi to, że wszyscy ci, którzy nie władają językiem flamandzkim, nie będą mogli sprawować urzędów publicznych. Oponenci walońscy są zdania, że zupełnie wystarcza ogłaszanie flamandzkich tłomaczeń, gdzie tego okaże się potrzeba i interes kraju będzie wymagał, i w tym duchu zamierzają podać w Izbie wnioski przeciwne.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej korespondencyi z Cieszyna przy cytowaniu pisma prezydenta opawskiego rządu krajowego Coudenhove'a o zezwoleniu na utworzenie polskiego gimnazyum w Cieszynie, wkradła się bijąca w oczy pomyłka druku. Zamiast „Jego Ekscelencya tym. (tymczasowy) kierownik ministerstwa wyznań i oświecenia“ wydrukowano mylnie: „Jego Ekscelencya Thun kierownik ministerstwa wyznań i oświecenia.“ Niniejszem pomyłkę tę prostujemy.

— **Nekrologia.** Franciszek Mąsiorski zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 73.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 14 b. m.: *Żydówka*, opera w 4 aktach Halevyego (pp. Kruszelnicka, Kasprowiczowa, Schlaffenberg i Jeromin) ceny miejsc zwyczajne.

We czwartek 15 b. m.: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda (pp. Camillowa, Skalska, Schlaffenberg, Jeronim i Górski). Ceny miejsc zwyczajne.

W sobotę 17 b. m.: *Afrykanka*, opera w 5 aktach Meyerbeera (pp. Hellerówna, Kasprowiczowa, Warmuth, Jeromin, Górski i Zegarkowski).

W niedzielę 18 b. m.: *Bal maskowy*, opera w 4 aktach Verdiego (pp. Kruszelnicka, Kasprowiczowa, Schlaffenberg, Jeromin, Górski i Zegarkowski).

We wtorek 20 b. m.: *Afrykanka*, opera w 5 aktach Mayerbeera (pp. Hellerówna, Kasprowiczowa, Schlaffenberg, Jeronim, Górski i Zegarkowski).

— Dnia 12 sierpnia ciśnienie powietrza nieco niższe od normalnego, mało zmienne; temperatura od +15·4 doszła do +30·0 C.; wiatr rano wschodnio-południowo-wschodni, po południu przeważnie zachodni, słaby; dzień dość pogodny, gorący, następnej nocy o godz. 2½ burza z deszczem. Dnia 13 sierpnia o godz. 7-ej rano stan barometru 741·1 mm., termometru +18·7 C. wiatr zachodni, słaby; niebo zupełnie zachmurzone.

We środę dnia 14 sierpnia: Wigilia; św. Euzebiego męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wiadomości numizmatyczno - archeologicznych wyszedł Nr 1, tomu II (zbioru ogólnego Nr 23) i zamieszcza na czele artykuł p. Leonarda Lepszego pod tytułem: „Cech malarski w Polsce.“ Jest to ustęp z obszerniejszej pracy pomienionego autora, zawierającej rozbiór miniatur w kodeksie Baltazara Behema, znanego cennego zabytku biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ustęp ten zajmuje się głównie jedną z pomienionych miniatur: „pracownią malarską.“ Wytłomaczenie tej miniatury popiera autor rozbiorem statutów cechowych krakowskich. Dokończenie pracy, która rzuca doniosłe światło na historyę malarstwa i przemysłu artystycznego w Polsce, nastąpi w dalszych numerach „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych.“

Drugim zajmującym artykułem pomienionego numeru „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“ jest początek sprawozdania prof. Władysława Łuszczkiewicza z wycieczki szkoły sztuk pięknych w roku 1892. Wycieczka ta odbyła się po ziemi Czchowskiej nad Dunajcem, obfitującej w zajmujące zabytki sięgające wieku XIV, a należące przeważnie do wieku XVI. Sprawozdanie rozpoczyna się od miasteczka Zakliczyna położonego nad Dunajcem u stóp ruin zamku Melsztyńskiego.

Do sprawozdania Józefa Przyborowskiego o znalezionym skarbcu z czasów Jagiełły, dodane są ryciny oryginalnego naczynia, w którym były umieszczone i kilka ważniejszych monet.

Reszta bieżącego numeru „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych zawiera drobniejsze wzmianki z zakresu nauk, któremi się zajmuje.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 sierpnia.

Konjunktury zbożowe wogóle nie uległy w ostatnim czasie żadnym zmianom, a że miejscowe stosunki odbytowe są trudne, więc przy zagranicznym odbycie ceny zboża trzymają się prawie niezmienione.

Płacono nową pszenicę: białą —·— do —·—; czerwoną 7·20 do 7·40 złr.; żółtą 7 20 do 7 35 złr.; żyto nowe 6·25 do 6·45 złr., jęczmień browarny —·— do —·— złr.; na paszę 5·60 do 5·80 złr.; owies stary 6·— do 6·35 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 8 80 do 9·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Targ na nierogaciznę w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Przypędzono na targ dnia 9 i 10 sierpnia sztuk 4247. — Notowano: prosięta —·—·— złr.; chude 34—40 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 39—45 ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 4107 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 sierpnia. Ewangelickie jeneralne synody augsburskiego i helweckiego wyznania zwołane zostały do Wiednia na dzień 20 października.

Wiedeń 13 sierpnia. Minister bułgarski Weliczkow wyjechał z Wiednia do Ischl.

Wiedeń 13 sierpnia. Obwieszczenie namiestnictwa dolno-austryackiego zakazuje przywozu nierogacizny z Serbii do Austryi dolnej z powodu pojawienia się zarazy świń w zakładzie Steinbruck.

Trydent 13 sierpnia. Jenerał Baratieri przybył tu wczoraj południowym pociągiem w towarzystwie burmistrza Tambosi z Roveredo. — Na dworcu zgromadziło się kilkaset osób. — Jenerał złożył w ciągu popołudnia kilka wizyt i powrócił wieczorem do Roveredo.

Berlin 13 sierpnia. Wszystkich 95 cieśli zatrudnionych przy berlińskiej wystawie przemysłowej na rok 1896 zawiesiło dzisiaj roboty. Cieśle żądają podwyższenia płacy z 50 na 55 fenigów na godzinę.

Berlin 13 sierpnia. Bułgarscy studenci Reynow i Iwanow otrzymali w sobotę polecenie, aby w przeciągu siedmiu dni opuścili pruskie terytoryum państwowe. Aż do chwili wyjazdu pozostawać mają pod nadzorem policyjnym.

Paryż 13 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych Leygues rozesłał do prefektów surowe wskazówki o wydalaniu obcokrajowców, którzy biorą udział w anty-patryotycznych manifestacyach.

Fécamp 13 sierpnia. Prezydent Rzeczypospolitej przybył tu wczoraj przed południem, przyjmowany gorąco przez ludność. Po jedno-godzinnym pobycie udał się prezydent w dalszą podróż do Dieppe.

Londyn 13 sierpnia. Nowy parlament zgromadził się wczoraj popołudniu na pierwsze posiedzenie. Izba niższa wybrała jednomyślnie Gully'ego speakerem.

Londyn 13 sierpnia. *Times* donosi z Tientsin, że tamtejszy tego dziennika korespondent wyraża opinię, iż rzeź w Fuczu jest symptomem poczynającej się anarchii i że oczekiwać można jeszcze gorszych scen, jeśli zagraniczne rządy nie wystąpią przeciwko Chinom.

Petersburg 13 sierpnia. Reprezentantem Rosyi na międzynarodowej konferencyi kolejowej, która się odbędzie we wrześniu w Niemczech, zamianowany został szef oddziału w departamencie kolejowym ministerstwa skarbu Tiszyński.

Waszyngton 13 sierpnia. Tutejsze japońskie poselstwo otrzymało wiadomość, że japońskie poselstwo w Pekinie przeprowadza rokowania nad traktatem handlowym, który Japonii przyznaje prawa narodu najbardziej uprzywilejowanego. Traktat ma Japonii przyznać także prawo wykonywania w Chinach sądownictwa konsularnego.

Tanger 13 sierpnia. Angielska flota znowu ztąd odpłynęła. Onegdaj wieczorem przybył tu hiszpański statek wojenny „Alphonso XII“.

Powrót ks. Ferdynanda do Zofii.

Buda-Peszt 13 sierpnia. W godzinach wieczornych rozeszła się pogłoska, że na pociąg dworski, którym ks. Ferdynand bułgarski przejeżdżał wczoraj w nocy przez Budapeszt, knuty był zamach. Policya, dość wcześnie zawiadomiona o zbrodniczym planie, poczyniła jaknajdalej idące zarządzenia w celu ochrony księcia. Stacye Steinbruch i Francstadt obsadzone były silnymi oddziałami policyi, pozostającymi pod komendą kilku urzędników policyi. Policya obsadziła wszystkie wejścia do dworców. Policya budapeszteńska zawiadomiła o zarządzonych środkach bezpieczeństwa zarząd pociągu dworskiego, skutkiem czego pociąg nie zajechał na główną stacyę budapeszteńską. Policya otoczyła postępowanie swoje jaknajściślejszą tajemnicą. Władze odmawiają wszelkich wyjaśnień na zapytania, kto knuł zamach i kto go zdradził.

Belgrad 13 sierpnia. Ks. Ferdynand przybył tu wczoraj o godz. 8 rano osobnym pociągiem. Na dworcu powitali księcia: pierwszy adjutant króla pułkownik Ciricz, prefekt miasta Stefanowicz i bawiący tu dyplomatyczny ajent serbski w Zofii Rista Danicz. Książę podczas 15 minutowego przystanku nie opuścił wagonu.

Zofia 13 sierpnia. Ks. Ferdynand odbył wczoraj o godz. 6½ wieczorem uroczysty wjazd. Cała ludność miasta zgromadziła się na ulicach. Załoga wyruszyła w paradzie, z muzyką i sztandarami. Ulice przystrojone flagami. Prezes ministrów wyjechał naprzeciw księcia do Carybrodu. Na dworcu oczekiwało księcia duchowieństwo wszystkich wyznań. Między klerem nie było metropolity Klemensa. Z ciała dyplomatycznego nikt nie był obecny.

Zofia 13 sierpnia. Ks. Ferdynanda, gdy opuścił wagon, otoczyło wiele na dworcu zgromadzonych osobistości wśród hucznych okrzyków. Książę uściskał i ucałował najprzód ministra Petrowa, poczem witał się z innymi ministrami.

Dr Molow, burmistrz m. Zofii wygłosił następującą przemowę: „Witamy Waszą Dostojność po ciężkim okresie, którego ubolewania godne i smutne wypadki stały się powodem niesłusznych napaści ze strony zagranicznej prasy. W przeświadczeniu, że ataki nie były zasłużone, wita Cię lud, który zgromadziwszy się tak tłumnie, mówi w ten sposób o swoich uczuciach i myślach: Nasz książę Ferdynand niech żyje!“

Po burzliwych okrzykach odpowiedział książę: „Dziękuję wam za objawy waszych uczuć. Niezwykłe to przyjęcie jest dla mnie zadośćuczynieniem i pociechą po napaściach, które, jak pan wspomniałeś, zwrócono przeciw mnie w tych ciężkich czasach. Raz znalazłszy się między wami, odczuwam tylko szczęście, że jestem wpośród mojego ludu i mojej ukochanej stolicy Zofii.“

Książę udał się następnie do poczekalni dworskiej, gdzie rozmawiał z ministrami i członkami poszczególnych deputacyj. — Z dworca odjechał książę do pałacu przy dźwiękach muzyki wojskowej, na czele deputacyj przybocznych pułków, wśród okrzyków „Hurra“ wojska i ludności. W powozie obok księcia zajęli miejsca prezes ministrów i minister wojny. Przed pałacem odbyła się defilada załogi przed księciem i ponowna owacya.

Zofia 13 sierpnia. Ks. Ferdynand zabawić ma trzy dni w Zofii, poczem udaje się do Euxinogradu.

Zofia 13 sierpnia. Dzienniki rozmaitych odcieni, zarówno organa rządowe i opozycyjne Radosławowa, jak i rusofilskie, występują przeciw antydynastycznym dążeniom i potępiają skrajne projekty Zankowa i Karawełowa. „Podnoszenie kwestyj dynastycznych — pisze dziennik Radosławowa — jest zagładą Bułgaryi. Kto chce istnienia Bułgaryi, musi być przeciwny wszelkiemu dynastycznemu przesileniu.“

Zofia 13 sierpnia. *Swoboda* potwierdza wiadomość o bliskiej fuzyi stronników Stambułowa i Radosławowa.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo w dnie te nie mogą być do zwiedzania dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

KORSA TELEGRAFICZNA.

Wiedeń 13 sierpnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 95	Anglobank	168 50
" srebrna	101 10	Union	350 —
4% złota	123 25	Bankverein	168 75
4% koronowa	101 40	Akcye Länderbank.	277 —
Akcye ban. austr.-w.	1073	" kol. Kar. Lud.	224 25
" kredytowe	398 75	" " lwowsko-czerniow.	323 —
Londyn	121 55	" " południ.	110 75
Napoleony	9 63½	Elbethal	291 75
Dukaty	5 72	Nordbahn	3510
Marki	59 37½	Staatsbahn	408 75
4% Renta węg. kor.	99 90	Alpin	95 80
4% " " złota	123 05	Akcye tytoniowe	235 —
Losy prem. węg.	158 —	Ruble	130 —
Losy tureckie	76 50		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 13 sierpnia.

Banknoty austr.	168 50	4½% Listy polskie	69 75
Krótki Wiedeń	168 25	Renta włoska	89 70
Banknoty ros.	219 85	Akc. austr. kred.	247 30
Krótka Warszawa	219 15	Ultimo Ruble	219 50

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 13 sierpnia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 75	130 75
Marki niemieckie za 100	59 20	59 70
20-frankówka	9 60	9 68
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 60	101 30
5% " " " z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% " " " " 41 let.	98 —	98 50
4% " " " " koron.	98 —	98 80
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 60
4% " " kraj. koron.	98 —	98 70
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 20	99 20
4% pożyczki kraj. koronowej	98 40	99 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 75	— —
6% " " "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
" lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 50
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
" " węgierskie	11 —	12 —
" " włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 12 sierpnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% " " hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% " " "	100 60	101 30
4½% listy galic. banku kraj.	100 75	101 45
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% " " " " "	98 50	99 20
4% " " " " " 56 l.	98 10	98 80
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
" " propinacyjne	98 40	99 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 25	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 12 sierpnia.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 45
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 75
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12 sierpnia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²⁄₁₀% papierowa	100 95	101 1[illegible]
4²⁄₁₀% srebrna	101 —	101 20
4% złota austryacka	123 25	123 45
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 10	123 80
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	98 10	99 10
4½% pożyczki krajowej galic.	100 75	101 —
4% " " "	98 30	98 8[illegible]
4% propinacyjne galicyjskie	98 40	99 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	118 75	119 60
4% " " " " 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 80	110 80
5% " " " "	— —	— —
4½% " " " "	100 30	101 30
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 75	99 25
4% " " " "	98 50	99 25
4% " " " " 56 l.	98 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	101 —	101 70
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	130 —

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 80	101 80
4% " Koszyce-Bogumin	99 40	100 40
4% " Lwów-Czern. opodat.	94 10	94 80
4% " " nieopod.	99 20	100 20
3% " południowej	170 —	171 —
4% " węgiersko-galicyjskiej	98 40	99 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	168 25	169 25
wiedeńsk. banku związk. 100 "	168 6	169 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	535 —	539 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	488 50	489 —
galic. banku hipoteczn. 200 "	423 —	435 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	276 —	277 —
austro-węgiersk. banku 600 "	1054	1058
Unionbanku 200 "	350 50	351 25
kolei Albrechta 200 "	— —	— —
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	3520	3530
" Koszyce Bogumin 200 "	199 —	200 —
" Lwow.-Czerniow. 200 "	322 —	324 —
" państwowej 200 "	412 25	412 75
" południowej 200 "	110 75	111 25
" węgier.-galicyjskiej 200 "	208 —	209 —
" węg. półn.-wschod. 200 "	208 50	209 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	94 20	95 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	235 50	236 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 50	152 50
" " 1860 " 500 "	155 —	155 80
" " 1860 " 100 "	158 —	158 60
" " 1864 " 100 "	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	158 25	159 25
" regul. Cisy	144 70	145 70
austr. regul. Dunaju	130 —	130 70
miasta Wiednia z r. 1874	171 —	172 —
serbskie 100 frankowe	39 75	40 —
tureckie	76 75	77 25
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 30
kredytowe z r. 1858	202 —	— —
miasta Krakowa	27 50	28 25
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
" " węgierskie	11 20	11 70
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 74	5 76
20-frankówki	9 62	9 63
Funty szterlingi angielskie	12 13	12 18
Marki niemieckie	59 35	59 42
Ruble papierowe	130 25	130 75

BOŻE, ZBAW POLSKĘ!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi,** w **bardzo** wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **modlitwa za Ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 ct.,** tuzina **2 złr.**

Nakład Księgarni katolickiej

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct. (1517-19-)
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 2 ct.

Jan Babirecki

w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, tudzież do II. i III. kl. gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich.

Na naukę do pierwszych dwóch klas szkół średnich i do klasy przygotowawczej dochodzić mogą i uczniowie mieszkający po za zakładem.

Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, religii udziela X. Katecheta. Język francuski jest obowiązkowym.

Uczniowie dochodzący do Zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. (1758-1-16)

Naukę rozpoczyna się dnia 3 września. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 10 a 1 przed południem.

Dom parterowy

wraz z **parcelą budowlaną** w **Podgórzu** przy ul. Józefińskiej, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Józefińskiej pod Nr. 33, pierwsze piętro. (1785-1-3)

Mieszkania

na dole, na piętrze i na drugiem piętrze, jakoteż stajnia i wozownia, do najęcia od 1go października w domu przy ulicy Poselskiej pod Nr. 8. Wśród pomieszkań jest **apartament** na pierwszem piętrze złożony z ośmiu salonów z dwoma balkonami. Bliższa wiadomość u Stróża. (1762-1-3)

Zarząd dóbr Dąbrowica,

p. Chrostowa,

poleca do siewu:

Pszenicę ostkę regenerowaną z folwarku Cichawa, po 9 złr. 50 ct. za 100 klg. z workiem, stacya Kłaj.

Również **poleca do chowu Prosięta** czystej rasy Yorkshire ze znanych chlewów zarodowych w Niegowici. (1763 1-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1528-217-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

KAKAO VERO
odtłuszczone łatwo rozpuszczalne kakao
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilii
po cenach umiarkowanych
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia.
(1529-50-)

EDYKT.

L. 10501 cyw. (1742-3-3)

C. k. Sąd obwodowy w Frysztacie (Freistadt) w Szląsku austryackim podaje niniejszem do wiadomości, że **apteka w Karwinie** w Szląsku austryackim, z rocznym obrotem około 18.000 złr., z realnością lub bez niej, jest z powodu zaszłej śmierci właściciela do sprzedania.

Dotyczące oferty należy wnieść **najpóźniej do 15go września 1895 r.** do jednego z obu opiekunów pod adresem: *Herrn Karl Beranek, Kaufmann in Friedland bei Mistek in Mähren,* lub *Herrn Landesgerichtsrath Ludwig Möser in Teschen.*

Obaj wymienieni panowie udzielą odnośnych wyjaśnień.

C. k. Sąd obwodowy Frysztat w Szl. austr. 3 sierpnia 1895.

C. k. Sędzia obwodowy *Harbich.*

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

We wrześniu r. b. wyjdzie z druku książka napisana przez dyr. *Jul. Maciołowskiego* pod tyt.: (1752-2 5)

Pierwszy rok nauki szkolnej. Część II.

Nauka czytania na podstawie pisania.

Przewodnik metodyczny, zastosowany do nowego elementarza (Szkółka. Część I.), opracowany na podstawie obowiązujących planów i instrukcyi.

Cena w prenumeracie z opłatą pocztową za egzemplarz oprawny wynosi 1 złr.

Uprasza się o nadsyłanie należytości za przekazem pocztowym do Autora, albo do Zarządu drukarni uniwersyt. w Krakowie.

ZAKŁAD wodoleczniczy

przy ul. Agnieszki 5, Stradom, otwarty od 5 maja b. r.

Wszelkie procedury wodolecznicz. i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.**

(994-17 20)

Praktykant

zamiejscowy, z drugą klasą gimnaz. lub realną — znajdzie umieszczenie w Magazynie **Eug. Smidowicza w Krakowie,** Skład towarów modnych i drobiazgowych. (1743-3-3)

Zarząd dóbr Grodkowice

p. Niepołomice,

poleca do siewu:

Żyto „Imperial“ (Bahlsen) . . złr. 9·50
Pszenicę gółkę regenerowaną w Grodkowicach w r. 1894 . . . . złr. 12·—
Pszenicę gółkę regenerowaną . „ 10·50
„ ostkę „ . „ 10·—

Przy najlepszem wyczyszczeniu za 100 kg. z workiem stacya Kłaj. (1656-10)

Ważne dla panów Rolników.

Na obecny sezon polecam: **młocarnie** parowe, kieratowe, ręczne, oraz ręczne patentowane z dźwigniami, **siewniki** rzędowe wszelkich systemów, oraz szeroko rzutne **grabiarki** — **triury** — **młynki** do czyszczenia zboża (Backera) — **wiatraki, pługi** (Sacka) — **brony** — **plewniki i t. p. pompy, studnie, wagi,** wagi pomostowe i bydlęce — ogniowe **sikawki** — **młyny i młynki** do mielenia zboża oraz **sztuczne nawozy** z fabryki Pyrkosza w Raciborzu, sprzedaje pod korzystnemi warunkami firma (1646 10-10)

Franciszek Albin w Podgórzu.

Andersdorfski szczawik.

Źródło wytryska w Sudetach 1620' n. p. m. Od roku 1860 znany pierwszorzędny zdrój stołowy i leczniczy.

Porównawczy wyciąg rozbioru „Andersdorfer Maria Theresiaquelle“ z innemi zdrojami szczawiowemi.

W 10.000 częściach	Andersdorfer wedle Dr. Ludwiga	Giesshübler wedle Dr. Schneidra
alkalów, natronu, magnezyi, wapna i t. d.	19.093	13.855
manganu żelazistego	0.359	0.477
połączeń kwasu siarczanego i chloru (kuchennej soli i t. d.)	00.84	1.566
glinki i krzemu	0.001	0.026
ogółem stałych części	25.537	15.924

Szczawik andersdorfski nie barwi wina na czarno a z powodu **znacznej** zawartości wolnego gazu kwasu węglowego (28.5079) i stałych alkalów podnosi szczególnie **działalność nerek**, wpływa korzystnie na wydzielanie zbytnich kwasów i pierwiastków moczowych z krwi i jest zatem wielce użytecznym **w gościu, arthritis i przewlekłym reumatyzmie** i t. p. (1672-4-25)

Rozsyłka zdroju wprost przez: Andersdorf - Sauerbrunn.
Skład **w Krakowie** u p. **J. Wentzl.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli bowiem tym sokiem twarz lub inne części ciała zwilżymy, to stanie się skóra białą i delikatną. Sok ten jednak przyrządzony sposobem przez wynalazcę dopiero nabiera cudownego skutku, mieszał pan Lengiel balsam, w takim razie zyska sobie prawdziwie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to **już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważone łupieżce ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564-75-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka;** w Czerniowcach Schmiedt & Fontin drogueryi; **w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Zarząd główny Dóbr i Interesów M. i L. hr. Krasińskich

podaje do publicznej wiadomości, iż w **Ojcowie** od 1go kwietnia w. s 1896 r. **ma do wydzierżawienia na lat trzy: hotele „pod Łokietkiem“** i **„pod Kazimierzem“,** oraz **restauracyę dyetetyczną w wodolecznicy „Goplana.“**

Warunki tej dzierżawy są do przejrzenia w Biurze Zarządu głównego w Warszawie, ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 4 17/7. Zgłaszającym się piśmiennie, będą takowe przesłane pocztą. (1757-1-4)

Konkurenci składać winni do tegoż Zarządu głównego oferty swoje w kopertach zapieczętowanych i dołączyć: 1) Wadyum w sumie Rs. 500. 2) Egzemplarz warunków dzierżawy w dowód akceptacyi przez składającego ofertę podpisany, a to **najpóźniej do dnia 5/17 września r. b.** W tymże dniu o godzinie 12ej w południe deklaracye odpieczętowane zostaną.

Do nabycia w każdej księgarni:

St. Koźmian. „RZECZ O R. 1863.“

Tom I	broszurowany	złr. **2·50,**	w oprawie złr.	**3·—**
„ II	„	„ **3·—,**	„ „ „	**3·50**
„ III	„	„ **3·50,**	„ „ „	**4·—**
Całe dzieło	„	„ **9·—,**	„ „ „	**10·50**

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24,** w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**

Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-49 50)

Ważne dla pp. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Majstrów kamieniarskich.

ADMINISTRACYA

Pierwszych galic. łomów Marmuru „Św. Teresa“ w Krzeszowicach (poczta tamże)

poleca czarny marmur w trzech odmiennych kolorach, jakoto: bloki surowe, płyty surowo obrabiane i polerowane do kas, kredensów, umywalnie, do robót budowlanych cokoły, stopnie, posadzki i t. p. wyroby po cenach najumiarkowańszych. (1604-10-30)

Wyroby z marmuru są na składzie w sklepie ul. Mikołajska L. 10 „pod Gambrynusem.“ Bliższe informacye tamże.

„Barbera“

pastylki Sagrada

z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający **środek przeczyszczający.**

Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 43-)

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna d. 15 września b. r. trzydziesty trzeci rok szkolny.
3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z szkół średnich, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1582-4-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

Dyrektor *A. E. v. Schmid.*

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład na Galicyą posiada firma **Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.**

Do nabycia **w Krakowie** u p. **Konst. Wiszniewskiego,** aptekarza. (1464-5-26)

Na składzie w handlach wód mineralnych, restauracyach, aptekach itp.

Ostrzega się przed fałszerstwem.
Sprzedaż jedynie w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

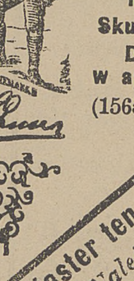
Pastylki Bilińskie na trawienie.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, utrudnione trawienie wogóle. (624-10-11)

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueryach.

Dyrekcya źródła w Bilinie (Czechy).

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1565-7-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nie niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Siderowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁOWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Ogrodnik młody, energiczny, we wszystkich gałęziach tegoż zawodu uzdolniony — poszukuje posady na ordynaryę od dnia 1 października. — Łaskawe oferty pod liter. **N. N.** poste restante **Jarosław.** (1777-3-3)

ZMIANA LOKALU.

FRANCISZEK GÓRSKI

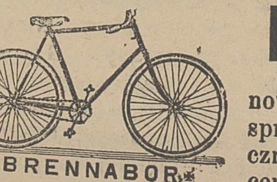
malarz dekoracyjny,

przeniósł swą pracownię z ul. św. Tomasza, **na ul. Krupniczą l. 3, w Krakowie**

i poleca się nadal Szan. Publiczności. JP. (1654-7-10)

Rzepę pastewną

ścierniankę (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, **1** litr **1** złr., poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1434-9-12)



Rowery

nowe i używane, sprzedaje po znacznie zniżonych cenach (1774-3-6)

F. Lord w Krakowie

ul. Floryańska 55.

Skład rowerów i warsztat reparacyjny.

RESTAURACYA hotelu Saskiego W KRAKOWIE,

poleca się Szanownej Publiczności, wykwintnie urządzona, ceny możliwie przystępne. Wydaje śniadania i kolacye z 3 dań **za złr. 1.** Śniadania od 11 do 2 po południu, kolacye od 7ej do 11ej wieczorem, do wyboru z wielu dań, codziennie zmiennych, przytem obiady *à la carte* od 1 do 6 po południu; gabinety familijne odpowiednio urządzone. — Poleca się apartamenta Igo piętra z komfortem urządzone, gdzie również w obszernych salonach przyjmuje się zamówienia na uczty weselne, zabawy familijne i wszelkie zebrania towarzyskie. (1609-9-)

Zakład otwarty do godziny 2 w nocy.

Za wysoką prowizyą

poszukuje pierwszorzędny dom bankowy zdolnych ajentów dla sprzedaży ustawą dozwolonych losów na częściowe spłaty. Oferty pod „Confidentia“ przyjmuje

Bernard Eckstein

biuro ogłoszeń (1404 5-5)
w Budapeszcie, V., Badgasse 4.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 9 litry za 8 złr., młody 3 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi. (811-45-65)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

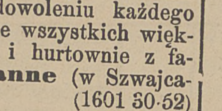
Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienię swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1705-2-)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (1601 30-52)

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska.

Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż. **Restauracya** w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-56-100)

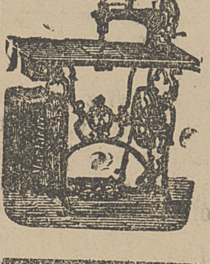
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

Ananasy

po 3 złr. kilo sprzedaje Zarząd ogrodu Charzewice, poczta Rozwadów. (1779-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 62)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Znany renomowany od lat 30tu

w Domu Zajezdnym: Handel Wódek i Likierów oraz Restauracya, własność Teofila Męckiego przy ulicy Długiej Nr. 6 — jest z całem urządzeniem, zapasami trunków i konsensem, z powodu słabości właściciela, pod korzystnemi warunkami każdego czasu do wydzierżawienia. (1780-2-3)

Wina węgierskie

rozsyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej.

Hegyalajskie obywatelskie	6	butelek złr.	2·—
„ pańskie	6	„ „	2·50
„ prima pańskie	6	„ „	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„ „	3·—
Zieleniak starszy	6	„ „	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„ „	4·—
Tokajskie najlepsze	6	„ „	4·50
Villanyer czerwone	6	„ „	1·80
Szegzarder „	6	„ „	2·—
Erlauer „	6	„ „	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-23-)

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

Do siewu jesiennego

poleca **Zarząd dóbr Osiek, p. Oświęcim, dworzec** — swoje tegoroczne zboża, nagrodzone na zeszłorocznej wystawie lwowskiej złotym medalem, a to:

Żyto „Birnauer“ Standenrogen	po **12**	złr.
„ „Seelenaer“	„ **12**	„
Rzepak	„ **15**	„

Ceny rozumieją się za 100 kilogr. netto, loco stacya Oświęcim. Za worki liczy się cenę ich kosztów.

Próbki darmo za nadesłaniem zwrotnej marki. (1754-2-5)

OBWIESZCZENIE.

L. 36504. (1665-2-3)

Pan Mieczysław Białkowski, egzekutor miejski, przestał pełnić funkcyę egzekutora.

Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów albo też o zaspokojenie pretensyj, jakieby do p. Białkowskiego z tytułu jego urzędowania — jako egzekutora miejskiego — mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II-go Magistratu w przeciągu trzech miesięcy od dnia 1-go sierpnia 1895 r., po upływie bowiem tego terminu Magistrat kaucyę służbową p. Mieczysławowi Białkowskiemu wyda, zaś osoby później zgłaszające się z pretensyami odeśle na drogę prawa.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 17 lipca 1895 r.

Prezydent miasta:
Friedlein.

BUDISCHEK & SCHÖPFLEUTHNER

w Floridsdorf p. Wiedniem.

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i ESENCYJ.

Wysyłka dla Herbaty, Jamaica-Rumu i francuskich Cognaców.

JENERALNE ZASTĘPSTWO:

Renault & Comp. w Cognac dla francuskich Cognaców.
John Jackson & Comp. w Mitscham dla Olejku miętowego.

Wysyłka za zaliczką. (1714-3-26) Cenniki opłatnie.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617-10-)

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*